THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 69. CZWARTEK, DNIA 23-GO MARCA, THURSDAY, MARCH 23), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PIWO WRACA PO 13 LATACH

ATAK NA FRANCJĘ ODBIJA SIĘ NA POLSCE.

Plan Mussoliniego Godzi w Całość Granic Polski.

Londyn, 23. marca. — W kołach rządowych Wielkiej Brytanji zastanawiają się jeszcze dotychczas nad manewrem Mac Donalda i pytają jeden drugiego, co to wszystko znaczy. Pisma angielskie powtarzają bombastyczne oświadczenie MacDonalda, że „wielka rzecz została dokonana", lecz realiści angielscy pytają. „Co faktycznie zostało dokonane"

Panuje tu ogólne mniemanie, że głośna podróż MacDonalda do Rzymu i rozmowy w Paryżu skończą się, jak zwykle, fiaskiem, a dokumentami, jakie ukażą się po całej sprawie, Europa będzie mogła używać zamiast tapet w wylepianiu swego domu.

Wszyscy tu wiedzą, że plan Mussoliniego dąży otwarcie do rewizji granic. Mówią wszyscy o rewizji granic, lecz nikt dotychczas nie odważył się powiedzieć, których granic. Jeżeli idzie o Pomorze, to sprawa ta nie została bynajmniej załatwiona w taki sposób, aby zadowoliła obie strony. Zresztą w kwestji niemieckiej nie może być mowy o rewizji innych granic, jak tylko polsko-niemieckich, gdyż do innych Niemcy nie roszczą pretensyj. Dlatego, jeżeli Mussolini godzi się na żądania Berlina w sprawie rewizji granic, to musi mieć na myśli słynny „korytarz."

Włochy, których przy podpisywaniu traktatu pokojowego nie przypuszczano do pełnego stołu i nie dano tego, czego żądały, mszczą się dzisiaj na Francji, którą winią za przeprowadzenie paktu pokojowego ze szkodą dla Włoch. Nie mogąc się mścić bezpośrednio na Francji, niezadowolenie swe wywierają na Polsce i na innych sojusznikach Francji. Mussolini idzie obecnie na rękę Niemcom, aby stworzyć blok przeciw Francji, a Anglja pomaga mu wtem, widząc większą siłę po stronie Włoch.

Plan MacDonalda Zmniejszył Znaczenie Ligi Narodów.

Genewa Jest Kulą u Nogi Anglji, Włoch i Niemiec.

Genewa, 23. marca. — Przed Ligą Narodów rozpościera się ciemna przyszłość. Od czasu, kiedy Liga Narodów znalazła się w bezpośrednim zatargu z Japonją, znaczenie Ligi Narodów zmniejszało się z każdym miesiącem. Wreszcie wystąpienie Japonji z Ligi poderwało jej znaczenie poważnie, gdyż Liga Narodów posiada tylko Chiny, kraj wielki, lecz słaby, na Dalekim Wschodzie. Rosja sowiecka i Stany Zjednoczone nie są członkami Ligi Narodów, a Wielka Brytanja, Włochy i Niemcy nigdy nie były jej prawdziwymi przyjaciółmi.

Włochy i Niemcy, jak również ich mniejsi sojusznicy, jak Austrja, Bułgarja i Węgry, uważali zawsze Ligę Narodów za najważniejszą przeszkodę w zrealizowaniu swych planów rewizjonistycznych. Rewizjonistyczna kampanja, prowadzona najpierw przez Niemcy, została znacznie wzmocniona, gdy do bloku państw rewizjonistycznych przyłączyły się Włochy. Dla Anglji Liga Narodów była zawsze niewygodna, gdyż Wielka Brytanja musiała często godzić się ze stanowiskiem państw mniejszych, które na terenie Ligi Narodów posiadają równe prawa. Anglję najbardziej niepokoiło stanowisko Genewy w konflikcie na Dalekim Wschodzie, gdzie Anglja jest poważnie zainteresowana. W Londynie nie mogli zrozumieć, dlaczego potężna jeszcze Anglja musi słuchać rad Ligi w kwestjach Dalekiego Wschodu.

Dlatego też ostatni manewr MacDonalda i Mussoliniego, dążący do stworzenia osobnego bloku, któryby działał na własną rękę bez wpływów Ligi Narodów, znacznie zmniejszył znaczenie Ligi. Jedynie Francja z czterech mocarstw europejskich, jest lojalną Lidze Narodów, gdyż mając pomoc swych sojuszników, może łatwiej wywierać wpływ na bieg spraw międzynarodowych.

NIECH ŻYJE HITLER! ŚMIERĆ ŻYDOM! — WOŁAJĄ W WIEDNIU.

Wielka Demonstracja Hitlerowców w Stolicy Austrji.

Wiedeń, 23. marca. — Narodowi socjaliści austrajccy, hitlerowcy, pokazali Austrji, że żyją i działają, urządziwszy wczoraj po głównych ulicach Wiednia wielką demonstrację, maszerując w oddzielnych grupach i wykrzykując: „Niech żyje Hitler!" „Niemcy obudźcie się!" „Smierć Zydom!"

Na spotkanie demonstrantów wyszedł silny oddział policji, której udało się demonstrację rozbić. Hitlerowcy nie poszli do domów, lecz rozeszli się po kawiarniach i restauracjach, gdzie przy stolikach, przy kawie, wołano dalej „śmierć Zydom", „Niech żyje Hitler" itd.

Rezerwy regularnej armji austrjackiej, powołane do służby w ub. tygodniu przez prez. Miklasa, nie pokazały się dotychczas w Wiedniu, lecz krążą pogłoski, że silne garnizony rezerwistów znajdują się w bliskiej odległości od stolicy, aby na każde wezwanie mogli się stawić w Wiedniu.

W innych częściach Austrji odbyły się wczoraj różne demonstracje: komunistyczne, socjalistyczne, hitlerowskie i nacjonalistyczne. Policja zdołała jednak utrzymać wszędzie porządek.

AMB. SACKETT WRACA DO AMERYKI.

Berlin, 23. marca. (Prasa Stow.) — Fryderyk M. Sackett, ustępujący ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, opuścił wczoraj w towarzystwie swej małżonki stolicę Niemiec i udaje się przez Paryż do Ameryki. Na dworcu odjeżdżającego ambasadora żegnali przedstawiciele rządu Hitlera.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prawdy angielskie, to jak pigułki — gdy się je rozgrzyzie, trzeba prędko wypluć.

* * *

Żydzi uciekali z Niemiec do Austrji, a w Austrji zaczynają już wołać: "Niech żyje Hitler! — Śmierć Żydom!"

* * *

Amerykanki zaczynają szaleć za modnymi kapeluszami na podobieństwo czapek wojskowych francuskich, angielskich, włoskich i sowieckich.— Któraś z modniarek polskich powinna wymyśleć kombinację rogatywki i zrobić na tem kapitał.

* * *

Bojąc się widocznie kary za ukrywanie złota, ktoś włożył do koperty kilka monet złotych, zaadresował "Post Office, Canton, Ill.," i wrzucił do skrzynki pocztowej.— Władze pocztowe starają się odnaleźć nadawcę, aby mu zwrócić równoznacznik złota w banknotach. — Sporo ludzi mylnie rozumie zarządzenia rządu co do przechowywania złota. Rząd bynajmniej nie konfiskuje złotych pieniędzy, ale poprostu wymienia je na banknoty.

* * *

Anglja zaczyna mącić ponownie. Liga Narodów nie jest dla niej wygodna, bo w Genewie mniejsze państwa posiadają równe prawa i mogą wspólnie z innymi dyktować warunki dumnej Anglji. Anglja chce być dyktatorem przy pomocy zasady: "dziel i rządź!"

* * *

Herbert Hoover powrócił wczoraj do swojego domu w Palo Alto, w Kalifornji. Witany przez przyjaciół i sąsiadów, były Prezydent oznajmił, że planuje dla siebie "długi, długi wypoczynek." — Nikt mu w tem wypoczynku nie będzie przeszkadzał.

* * *

Jeden z browarników berlińskich, który przybył do Ameryki zwabiony możliwościami eksportu piwa, jest rozczarowany niską zawartością alkoholu w piwie, uchwaloną przez kongres i powiada, że 3.2-procentowe piwo wogóle nie jest piwem, ale zaprawioną wodą i że dopóki Stany Zjednoczone będą się trzymały tego procentu w piwie, browary niemieckie nie będą myślały o rynku amerykańskim. Zatem Ameryka będzie się musiała obejść bez piwa pilseńskiego i monachijskiego.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 23. marca: św. Feliksa Męcz.

Jutro, piątek, 24. marca: św. Gabrjela Archanioła.

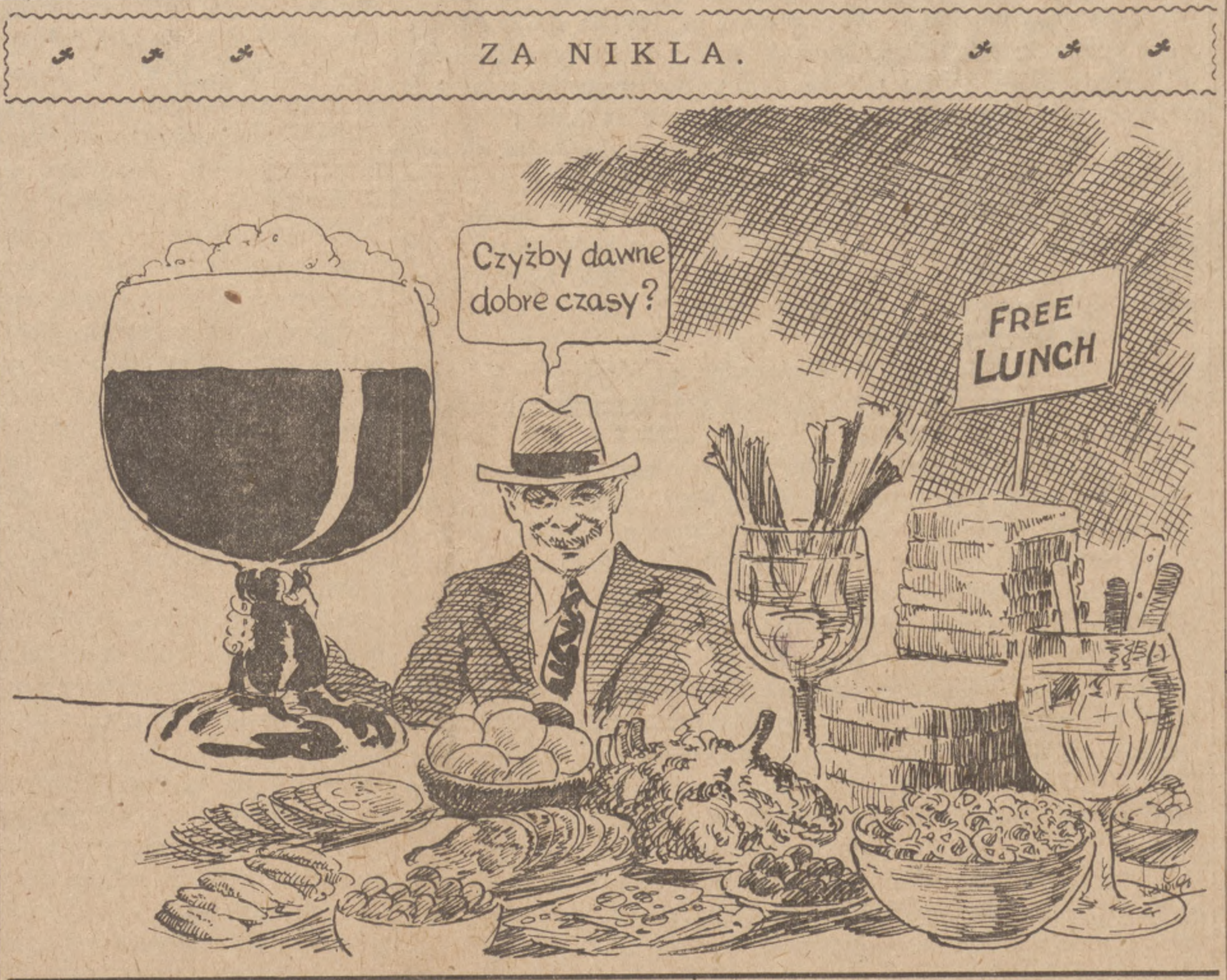
Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:48.
Zachód słońca o godz. 6:05.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek po większej części pochmurno. W piątek prawdopodobnie pogoda; w dalszym ciągu zimno. — Umiarkowany wiatr, przeważnie północny.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 37 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 28 stopni.



Rada Każe Obciąć Podatki o 15 Procent.

Asesor Jacobs Przeciwny Temu.

Rada apelacyjna w sprawie podatników wydała wczoraj rozkaz obcięcia podatków realnościowych o 15 procent ich waluacji. Zniżka ta dotyczy właścicieli wszystkich domów mieszkalnych jak i też domów dwu i trzy piętrowych w powiecie Cook. Rozkaz ten jednak spotkał się z protestem powiatowego asesora J. L. Jacobsa, który wczoraj doprowadził do ustnego starcia z członkami Rady, George F. Nixonem i F. W. Brummełem.

Skoro tylko dowiedział się o nowym rozkazie nakazującym zniżki, co jeśli w życie zostanie wprowadzone przyczyni się do obcięcia dochodów o $9,000,000 asesor Jacobs jak oparzony pobiegł do biura Rady i tam orzekł, że do rozkazu tego nie zamyśla się podporządkować. Powiedział mu Hayden N. Bell, szef dywizji podatkowej w biurze prokuratora stanowego, że zniżka ta jest nielegalna.

Do awantury jaka powstała w biurze Rady wmieszało się około 200 obecnych podatników, protestujących przeciwko wygórowanym podatkom za rok 1931. Jacobs rozgniewany rozkaz Rady nazwał „oślim, nielegalnym", gdy zaś Nixon wołał na całe gardło pod adresem asesora: „wynosić się stąd i pilnuj swojego interesu."

Rozkaz Rady wydany został na skutek petycji wniesionej przez podatnika, Tomasza Harvatta, który twierdzi, że na jego pięcio-pokojowy dom pnr. 6149 Berenice aenue nałożono zbyt wygórowany podatek. Rozkaz wydany nakazuje asesorowi obciąć o 15 procent w waluacji podatki na domy pojedyńcze, jak również na domy dwu i trzy piętrowe.

Zniżka ta dotyczy tylko wartości domów a nie ziemi, na której takowe się znajdują. Skoro już raty podatkowe zostały zaprowadzone, rozkaz wczoraj wydany sprawiłby, że podatek za rok 1931 zniżony byłby od 10 do 12 procent. Termin spłaty pierwszej raty podatku za rok 1931 upłynął dnia 15go marca. Redukcja zatem weszłaby w życie przy wypłaceniu drugiej raty. Ci, zaś którzy zapłacili za rok cały podatek mogą się spodziewać zniżki wyżej podanej w rachunkach za rok 1932, jak twierdzi p. Nixon.

Asesor Jacobs przybył do biura Rady apelacyjnej w towarzystwie Harry S. Cutmore, pierwszego deputowanego; Walter R. Kuehnle, szefa wydziału realnościowego i H. Gordon Bollmana, szefa wydziału posiadłości osobistej.

„Przyszedłem, aby oznajmić, że rozkaz jaki Rada apelacyjna wydała jest nielegalny i nie dotyczy to rachunków już wysłanych za rok 1931. Uważam rozkaz ten za sposób zdobycia dla was taniej reklamy", wołał Jacobs.

Nixon, obracając się do zebranych podatników rzekł: — „Panowie i panie, musicie zaczekać. Asesor chce z nami omówić plan prowadzenia przesłuchów."

„Powiedz im pan, o czem on chce mówić", szepnął do ucha Nixonowi kolega jego, Brummell. „Powiedz pan, o czem chce mówić."

„On chce protestować przeciwko zniżce 15 procentowej, jaką żeśmy uchwalili dla was", rzekł Nixon. Na te słowa dało się słyszeć na sali wołanie „Wyrzucić go za drzwi!"

Spór i wymiana zdań trwały dość długo co zakończyło się pytaniem p. Nixona: „Czy pan zamierza nie usłuchać rozkazu Rady apelacyjnej?"

„Idąc za radą prokuratora stanowego wasz rozkaz ani mnie grzeje ani ziębi", odrzekł szorstko Jacobs.

„Dosyś tego" krzyknął Nixon. „Dalej z przesłuchami."

Szturm Nauczycieli na Ratusz i na Radę Szkolną.

Dwustu nauczycieli szkół chicagoskich przybyło wczoraj do rady miejskiej i urządziło demonstrację w czasie zebrania ojców miasta. Nauczycielki, których liczba przewyższała nauczycieli w delegacji, niosły napisy, wzywające zarząd miasta i radę szkolną do wypłacenia nauczycielom zaległej pensji.— Próby wytłumaczenia sytuacji przez aldermanów spotkały się z buczeniem nauczycieli.

Delegacja nauczycieli przybyła najpierw na posiedzenie rady szkolnej, odbywające się w Builders budynku przy ulicy La Salle. Tam również urządzono demonstrację, żądając wypłaty. W chwili, gdy delegacja nauczycieli weszła do sali, gdzie odbywało się zebranie rady szkolnej, dyskutowano nad projektem, aby nauczyciele mogli z własnej woli porzucić pracę, gdy pensje zalegają już 6 miesięcy, bez straty praw do emerytury i prawa powrotu na dawne swe stanowisko. Trustys Joseph P. Savage wystąpił stanowczo przeciw temu projektowi, twierdząc, że plan taki zamknie wszystkie szkoły publiczne. Nauczyciele starali się zagłuszyć słowa Savage'a krzykami i buczeniem. Przewodniczący zebrania, widząc niepoprawne zachowanie się nauczycieli, oświadczył, że jeżeli nauczyciele nie mogą kontrolować swych nerwów w klasie wobec dzieci, jak czynią to na posiedzeniu rady szkolnej, to lepiej, aby pracę swą porzucili i przestali nazywać się nauczycielami.

Po zebraniu rady szkolnej, nauczyciele udali się do rady miejskiej. Tu miss Marion Hunter, nauczycielka z elementarnej szkoły Sheridan, przeskoczyła barjerę, oddzielającą salę zebrań od galerji, i poczęła machać napisem: "Żądamy wypłaty pensji." Woźny podszedł do nauczycielki, wziął ją delikatnie za ramię i wyprowadził z sali posiedzeń.

Dowiedziano się wczoraj, że komitet obywatelski z p. C. Dewey'em na czele, zajmujący się sprzedażą kwitów zastawnych, posiada nowy plan, który jeżeli się uda, rozwiąże kwestję pensyj dla nauczycieli.— Komitet proponuje sprzedaż szkolnych kwitów zastawnych bankom chicagoskim. Jeżeli plan będzie przyjęty przez bankierów, banki będą mogły wypłacić w nowych dolarach, wydanych przez rząd i zbytecznem będzie zaciąganie pożyczki w sumie $22,500,000 z "Rekonstruction Finance Corporation."

PODPIS PREZYDENTA ZAMYKA ERĘ PROHIBICJI.

Nadzieja Wolności Dla Ofiar Suchego Prawa.

Washington, 23. marca. — Volsteadyzm został wczoraj zdetronizowany. W prostej ceremonji w sali gabinetowej Białego Domu, Prezydent Roosevelt podpisał akt kongresu legalizujący wyrób i sprzedaż piwa i wina o zawartości 3.2 procent alkoholu wyzwalając w ten sposób Amerykę z pod jarzma „szlachetnego eksperymentu".

Prawo wchodzi w życie w 15 dni po podpisaniu. Conajmniej 17 stanów jest przygotowanych do natychmiastowej sprzedaży piwa. Inne pójdą w ich ślady w paru miesiącach.

Czas rozpoczęcia sprzedaży piwa oznaczono na godz. 12:01 po północy, 7. kwietnia, w New Yorku i na wschodzie. Dokładna godzina dla Chicago, wskutek różnicy w czasie, jest 11:01 w nocy 6. kwietnia.

W międzyczasie, na polecenie Prezydenta Roosevelta, prog. generalny Cummings studjuje środki i sposoby uwolnienia więźniów odbywających wyroki w federalnych zakładach karnych za fabrykowanie czy sprzedaż piwa. Liczba tego typu ofiar prawa prohibicyjnego nie jest dokładnie znana.

Jeszcze przed podpisaniem aktu piwnego przez Prezydenta, maszynerję rządu federalnego i rządów stanowych puszczono w ruch w celu regulowania sprzedaży i dystrybucji bursztynowego napoju.

Urzędnicy skarbowi byli przygotowani pracować bez względu na godziny biurowe wydając pozwolenia i koncesje i ustalając reguły ściągania podatków, które mają przynieść rocznie skarbowi federalnemu conajmniej $150,000,000.

Prezydent Roosevelt podpisał bil piwny o godz. 2. po południu. Ceremonję upamiętniły kamery filmowe i fotograficzne. Cztery pióra, użyte przez Prezydenta, dostały się na pamiątkę jednemu kongresmanowi, jednemu senatorowi, Legjonowi Amerykańskiemu i Amer. Federacji Pracy.

Program Pomocy Rolnej Przeszedł w Izbie.

Plan Spotka Się z Opozycją w Senacie.

Washington, 23. marca. — Los i ostateczna forma nadzwyczajnego ustawodawstwa rolnego, jakiego zażądał od kongresu Prezydent Roosevelt, zależy teraz od senatu.

Izba reprezentantów, ogromną większością głosów, przeprowadziła wczoraj bil farmerski w jego oryginalnej formie, dając sekretarzowi rolnictwa władze dyktatorskie regulowania cen produktów farmerskich oraz samej produkcji, przetwarzania i zbywania podstawowych artykułów rolnych.

Izba dała Prezydentowi Rooseveltowi i jego programowi 315 głosów „tak" przeciwko 98 głosom negatywnym. Tylko 24 demokratów, większość z nich ze stanów przemysłowych, oderwało się od przewodnictwa Prezydenta, podczas gdy 272 stanęło przy nim. Z republikanów, 39 głosowało za, a 73 przeciw bilowi.

Bil przechodzi teraz do senatu, gdzie oczekuje się energiczniejszej ofensywy przeciw temu ustawodawstwu, niż ją rozwinięto w Izbie.

Przewodniczący senackiej komisji rolniczej oznajmił, że weźmie bil przed komisję w dniu dzisiejszym, że jednak nie wprowadzi go na plenum, jeżeli nie zostanie kompletnie przerobiony. Są widoki, że wielu republikanów weźmie stronę przewodniczącego i że również wielu demokratów będzie się sprzeciwiało bilowi w jego obecnej formie i chyba tylko silny nacisk ze strony Prezydenta przyprowadzi ich do uległości.

Plan zmniejszenia ciężaru zadłużenia właścicieli farm i małych domów może być odesłany przez Prezydenta do kongresu w tym tygodniu. Przewiduje się w nim redukcję rat procentowych od hipotecznych pożyczek farmerskich przez dobrowolne umowy.

GUB. HORNER PODPISAŁ AKT O 3-PROC. PODATKU OD SPRZEDAŻY.

Kupcy Organizują Się Do Sprzeciwu.

Springfield, Ill., 23. marca.— Gub. Henry Horner podpisał wczoraj bil o podatku od sprzedaży i z dniem 1. kwietnia kupcy detaliczni w całym stanie zaczną ściągać 3-procentowy podatek od wszystkich sprzedaży. Dyrektor finansów Rice formułuje obecnie przepisy, które będą ogłoszone w paru dniach.

Jeszcze jednak nie wysechł podpis gubernatora na bilu, a już w jednym z miejscowych hoteli zebrała się grupa z około 150 kupców, większość ich z miast i miasteczek na pograniczu stanu, postanawiając rozpocząć walkę w sądach przeciw ściąganiu podatku.

Zainkorporowali się jako Rada Kupiecka w Illinois wybierając I. Wintera z Alton tymczasowym prezesem. Grupa zamierza starać się o zakaz sądowy, zabraniający dyrektorowi Rice'owi ściągania podatku, rozpoczynając równocześnie w sądach atak na konstytucyjność prawa. Fundusze na tę akcję będą zbierane od kupców w całym stanie.

Przed odroczeniem się do przyszłego tygodnia, senat zatwierdził bil o licencjach dla kierowców automobilowych. Jeżeli projekt przejdzie w Izbie i uzyska podpis gub. Hornera, wszystkie osoby kierujące samochodami w Illinois będą obowiązane postarać się o pozwolenia do 1. września. Pozwolenia takie nie będą wydawane osobom poniżej 15 lat życia. Minimum wieku zawodowych szoferów określono na 18 lat.

Szkoda tylko, że Polska w takich warunkach jak obecne, nie może zgodzić się na ścisłe porozumienie z Rosją.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

I.

W WALCE O ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Paderewski, jak już z poprzedniej części tego działu wiemy, na pamiętnem posiedzeniu Rady Najwyższej w sprawie Księstwa Cieszyńskiego, w d. 30 września 1919 r. obalił był w świetnej mowie swojej argumenty bardzo umiejętnie ułożone i wymownie przedstawione przez czeskiego przedstawiciela, Ministra Spraw Zagranicznych Benesza przeciw polskiemu stanowisku i polskim żądaniom. Uzyskał wówczas Paderewski to, czego Ślązacy najgoręcej pragnęli i o co najżarliwiej przedstawiciele tej drogiej części polskiej ziemi zabiegali. Otrzymał on od Najwyższej Rady Konferencji Pokojowej zgodę na rozstrzygnięcie sporu za pomocą plebiscytu i oddanie przygotowań do plebiscytu i jego przeprowadzenie pod opiekę Aljantów.

W warunkach, w jakich Paderewski o to się starał, nie można było więcej uzyskać. Pewnem jednak było, że, przy roztropnem i bacznem czuwaniu nad dalszym przebiegiem sprawy, można było wszystkie nasuwające się trudności przezwyciężyć.

A było ich niemało, gdyż Aljanci w stosunku do Czechów już się w tej sprawie poprzednio, jak wiemy, zaangażowali, a poniekąd nawet do popierania ich zamierzeń i dążeń w sprawie Cieszyńskiej zobowiązali.

Gdyby więc Aljanci nadzór nad plebiscytem w tej myśli oddali czeskiej sile zbrojnej, było by to, jeśli nie zupełnem przesądzeniem plebiscytu, to w każdym razie ogromną dla Czechów pomocą. Istotnie Paderewski jeden mógł był do zwycięstwa w sprawie tej doprowadzić. Ale choćby to było Polsce znakomicie pomogło, nie byłoby niewątpliwie miłem pewnym zakonspirowanym już aspiracjom do wyłączności tytułu "Zbawcy Ojczyzny." Nie dali więc Paderewskiemu osobiście dalej nad sprawą czuwać. Starali się, aby ustąpił, niestety przedwcześnie, z urzędu.

Ale ustępując zalecił jednak gorąco Paderewski następcom swoim, aby z wielką bacznością zabiegali o wyzyskanie wytworzonych przez niego pomyślnych warunków i nie dopuścili, aby co do nadzoru nad plebiscytem, interesy polskie zlekceważono. Powinni byli oni i mogli byli uzyskać, byłby to był uzyskał całkiem pewnie Paderewski, gdyby był został u władzy, aby ten nadzór oddano połączonym siłom zbrojnym amerykańskim, angielskim i włoskim. Gdyby tylko wysunięto myśl oddania nadzoru wojsk czeskich, następcy Paderewskiego powinni byli się temu z całą energją oprzeć i, wobec tego, że ludność w Cieszyńskiem była nietylko w przeważającej liczbie, ale w wielu okręgach wyłącznie polska, przeciwstawić temu żądanie o oddanie nadzoru wojskom polskim.

Delegat Czechosłowacji, minister Benesz, czuł się wobec przedstawicieli wielu innych państw stosunkowo silnym, ale gdy się zmierzył z Paderewskim poczuł, że ma przed sobą niepospolitego dyplomatę, zażywającego czci ogólnej u wszystkich członków Rady Najwyższej i, zdając Sejmowi Czeskiemu sprawozdanie z tego posiedzenia Rady Najwyższej, otwarcie to zaznaczył, podnosząc jak to czeskiej sprawie zaszkodziło.

Był więc Paderewski niewątpliwie na dobrej drodze w dążeniu do uratowania Śląska Cieszyńskiego dla Polski.

Atoli nowy polski Minister spraw zagranicznych, przy wielu swoich dobrych przymiotach, w postanowieniach swych chwiejny i skłonny do ustępstw, w nadziei, że przez to własne i swych przyjaciół politycznych stanowisko umocni, poszedł za wskazaniem Piłsudskiego, dopuścił do wysunięcia sprawy Ukraińskiej przed Cieszyńską i zaniedbał należytej czujności nad tą ostatnią. A była to sprawa bardzo dla Polski doniosła, gdyż Cieszyńskie, z ludnością niewątpliwie polską, patrjotyczną, do sporu przeciw niemieckiej i czeskiej zaborczości nawykłą, pod względem gospodarczym wyrobioną, byłoby u granic zachodnich znakomitem i nieprzepartem umocnieniem polskiej siły i potęgi.

To było w planie Paderewskiego, to udaremniła zakonspirowana myśl o wybitniejszej roli Polski raczej na Wschodzie.

Czesi świetnie z tego skorzystali, uzyskując niespodziewanie prawo wprowadzeni ana Śląsk Cieszyński własnych wojsk dla utrzymania porządku przed i podczas plebiscytu.

Odtąd zaczęły się piętrzyć coraz to nowe kłopoty, gdyż z wojskiem czeskiem przychodziło do konfliktów, a nawet, niejednokrotnie krew się polała.

Usłużni doradcy, z ramienia Czech, donosili o wszystkiem Radzie Ambasadorów, która ze swej strony informowała o tem Konferencję Pokojową, kładąc na to nacisk, że w podobnych warunkach plebiscyt staje się niemożliwym.

Zdanie to Konferencja ostatecznie podzieliła.

Z początku zamierzano przekazać całą sprawę Sądowi Rozjemczemu pod przewodnictwem Superarbitra, którym miał zostać jeden z największych bohaterów Wojny Światowej, jedna z najwyższych powag w decydujących sferach Rady Pokojowej: Król Belgów.

Propozycja ta, która wywołać powinna była w całej Polsce żywiołowy entuzjazm, nie znalazła żadnego posłuchu i poparcia.

Tymczasem, w rezultacie nieszczęsnej wyprawy Kijowskiej przyszło do najazdu bolszewickiego na Polskę.

Czesi w tej tragicznej dla Polski chwili wystąpili do Rady Ambasadorów z żądaniem, aby spór o Śląsk Cieszyński jaknajrychlej został rozstrzygnięty.

Ci, którzy po ustąpieniu Paderewskiego przez swój lekkomyślny dyletantyzm w prowadzeniu spraw zagranicznych najwięcej sami zawinili i ci, którzy z przychylnością swą dla nich, zupełną nieznajomość sprawy łączyli, z prawdziwem zuchwalstwem zaatakowali Paderewskiego, że to on w sprawie Śląska Cieszyńskiego zawinił.

A przecież nie zajmował on już urzędowego stanowiska, chociaż wpływami swoimi nieustannie poprawiał błędy przez najwyższe kierownictwo spraw polskich popełniane.

Przecież ani rady Paderewskiego nie zasięgnięto, ani go o stanie sprawy, zamierzeniach i planach rządu nie poinformowano, a to nawet wówczas, gdy w krytycznej chwili wobec zbliżania się wojsk bolszewickich pod Warszawę, Szef Rządu Polskiego, Władysław Grabski wyjeżdżał do Spa, gdzie w początkach lipca zebrała się Konferencja Pokojowa.

Paderewski wyjechał był jeszcze przed ofenzywą bolszewicką do Anglji, gdzie pospołu z ówczesnym Prezydentem Rady Ministrów w Grecji, słynnym Venizelosem, otrzymał stopień Doktora Praw honoris causa na Uniwersytecie w Oxfordzie.

Dzienniki polskie w Warszawie o wyjeździe Paderewskiego w tym celu do Oxfordu wprzód pisały i nie było trudności w bezpośrednim z nim porozumieniu. Ale porozumienia tego najwyższe kierownictwo spraw polskich nie szukało i żadnego upoważnienia Paderewskiemu do działania w doniosłej na ową chwilę sprawie Śląska Cieszyńskiego nie dano.

Ówczesny Szef Rządu Polskiego p. Władysław Grabski, sam porozumiewał się w Spa z Konferencją Pokojową, przyjął jej warunki i podpisał w Spa w d. 10 listopada 1920 następującą, Rząd Rzeczypospolitej wiążącą deklarację:

"Rząd Polski zgadza się:

a) Zainicjować i podpisać niezwłoczny rozejm na tej podstawie, że wojsko polskie cofnie się i stanie na linji ustalonej przez Konferencję Pokojową d. 8 grudnia 1919 r., jako tymczasowej granicy polskiego zarządu, — i że wojsko sowieckie stanie o 50 kilometrów na wschód od tej linji. Jednakże Wilno ma być niezwłocznie oddane Litwinom i wyłączone ze sfery zajmowanej przez Bolszewików podczas rozejmu. Co się tyczy Wschodniej Galicji, to armje staną na linji, którą osiągną (co za straszne ryzyko!!), poczem każda armja cofnie się o 10 kilometrów, celem utworzenia sfery neutralnej.

b) Wysłać pełnomocników na Konferencję, która ma się odbyć następnie możliwie jaknajprędzej w Londynie. Na Konferencji tej mają być obecni delegaci Polski, Sowieckiej Rosji, Finlandji, Litwy, Łotwy i ma ona się odbywać pod auspicjami Konferencji Pokojowej, w celu zaprowadzenia trwałego pokoju między Rosją, a jej europejskiemi sąsiadami.

Przedstawiciele Wschodniej Galicji będą również zaproszeni do Londynu dla przedłożenia na Konferencji swojej sprawy. (Co otwierało drzwi na oścież propagandzie ukraińskiej, a mogło się skończyć zagarnięciem Galicji Wschodniej przez bolszewików).

c) PRZYJĄĆ DECYZJĘ RADY NAJWYŻSZEJ W SPRAWIE GRANICY Z LITWĄ, PRZYSZŁOŚCI GALICJI WSCHODNIEJ, SPRAWY CIESZYŃSKIEJ I PRZYSZŁEGO TRAKTATU GDAŃSKO-POLSKIEGO. W razie przyjęcia przez Polskę powyższego, Rząd Angielski: uczyni niezwłocznie podobną propozycję Rosji Sowieckiej (cios istotnie w serce Polski śmiertelny!) a w razie jeżeli wojska rosyjskie odmówią rozejmu, — sprzymierzeni dadzą Polsce wszelką pomoc, specjalnie w materjale wojennym — ile tylko będzie możliwe z uwzględnieniem swego własnego wyczerpania i ciężkich zobowiązań, gdzieindziej powziętych — a to celem umożliwienia narodowi polskiemu obrony jego niepodległości. Villa Fraineuse, 10-go lipca 1920 r."

"Robotnik," organ Polskiej Partji Socjalistycznej, wówczas współpracującej z Piłsudskim, podając znacznie później tę deklarację, zaznaczył, że **"bezpośrednio po jej podpisaniu nie podano jej do wiadomości publicznej w dosłownem brzmieniu, a punkt C. Śląska Cieszyńskiego dotyczący, opuszczono i zupełnie zatajono."**

Dopiero po podpisaniu umowy w Spa, wiążącej Polskę najzupełniej wobec Konferencji Pokojowej i Rady Ambasadorów, ówczesny Szef Rządu Polskiego, który umowę podpisał, p. Władysław Grabski, zwrócił się do Paderewskiego z prośbą o przyjęcie pełnomocnictwa do obrony Śląska Cieszyńskiego wobec Rady Ambasadorów.

Zależało niewątpliwie sferom decydującym w Polsce, aby na Paderewskiego ewentualnie odpowiedzialność przerzucić.

Paderewski zawahał się, czy należy mu podjąć się obrony w sprawie przesądzonej, przegranej, zaprzepaszczonej. Wszakże wobec podpisanej przez Szefa Rządu umowy w Spa, wyrok był postanowiony. Atoli wszyscy inni członkowie Delegacji Polskiej, oraz wybitni przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego, podówczas w Paryżu bawiący, usilnie go ze swej strony o przyjęcie pełnomocnictwa prosili. Żądaniom tym Paderewski uległ, gdyż pragnął wobec tak ciężkiego położenia dla Polski coś jednak uratować.

Odrazu go spotkały olbrzymie, niedoprzezwyciężenia trudności.

Już przed samem rozpoczęciem mowy obrończej, przewodniczący Konferencji, Ambasador Jules Cambon, zwrócił się do Paderewskiego w tych, mniejwięcej słowach:

"Zmuszony jestem uprzedzić Pana, że tylko ze względu na szacunek, jaki tu wszyscy dla Pana żywimy i na wielkie zasługi Pańskie, zgadzamy się na udzielenie Panu głosu, gdyż sprawa, w której obronie Pan staje, została już osądzoną, a wyrok został już zgóry przez Kierownika Rządu Polskiego przyjęty."

Wyroku tego Paderewskiemu odrazu nie przedstawiono, ale zdołał się on jednak poufnie o jego brzmieniu poinformować.

Obrona przez niego podjęta nie poszła jednak zupełnie na marne, tak, że w wyroku już zgóry przygotowanym, zaszły pewne modyfikacje. Jeżeli cały Cieszyn — miasto, — nie został przyznany Czechom, to tylko dzięki płomiennej obronie ze strony Paderewskiego.

Sądząc, że jeszcze coś więcej dla Polski w tej sprawie uratuje, pojechał on dnia 27 lipca do Londynu, dokąd skierował już był kilku delegatów śląskich, a między innemi pastora superintendenta Kulisza i ks. Londzina, ażeby starali się u Premjera Lloyd George'a o złagodzenie tak krzywdzącej decyzji Rady Ambasadorów. Dnia 28 lipca, jak o tem pisma angielskie doniosły, miał Paderewski długą, kilko-godzinną konferencję z Lloyd Georgem, ale pożądanego skutku nie odniósł.

Po powrocie do Paryża otrzymał z Misji Wojskowej Polskiej poufną drogą wiadomość, iż wielkie zapasy broni i amunicji, wysłane z Francji do Polski, zostały po drodze zatrzymane.

Równocześnie z kraju wołano o przyśpieszenie transportu wobec rozpaczliwego położenia, wywołanego zbliżaniem się hord bolszewickich pod Warszawę.

Otrzymał także Paderewski instrukcję z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że wyroku Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca nie może nie podpisać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. Arcybiskup Józef Weber, C. R. —Apostoł Serca Jezusowego.

(Dokończenie.)

ARCYBISKUP WEBER ZMARTWYCHWSTAŃCEM.

W roku 1904, wkrótce po zamianowaniu swem na Arcybiskupa, mógł wreszcie mąż Boży za zezwoleniem Ojca Św. wypełnić swe dawne śluby i wstąpił do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstania P. Opuszczając djecezję lwowską, w której przez dziewięć lat pracował z wielkim pożytkiem dla owieczek pieczy swej powierzonych, żegnany był czcigodny Arcypasterz z wielkim żalem i bólem serca tych, którzy poznali w nim prawdziwego męża Bożego, prawdziwego Apostoła Chrystusowego. Udawszy się do Rzymu, Ks. Arcybiskup Weber odprawił swój nowicjat. Lecz czyż dla takiego już wyćwiczonego atlety Chrystusowego, dla męża służbie Bożej od lat tylu oddanego, czyż było jemu potrzeba odprawiać tę próbę przed złożeniem swych ślubów? A jednakowoż ten Książe Kościoła z całym zapałem oddał się dalszej pracy nad własnem uświęceniem, aby po tym odpoczynku duchownym, jakim dla niego nowicjat był, tembardziej mógł się przyczynić do rozpowszechnienia Królestwa Bożego na tej ziemi.

Zostawszy kierownikiem, a raczej ojcem duchownym młodych Alumnów swego już Zgromadzenia w Mieście Wiecznem do pracy apostolskiej się przyspasabiających, wpajał w serca tych młodych zakonników miłość do Boskiego Serca, kształcąc ich na Apostołów i zelatorów nabożeństwa do Serca Jezusowego. Obok gorliwości w pełnieniu nowych swych obowiązków, odznaczył się Ks. Arcybiskup Weber, napisaniem cennego dziełka w języku łacińskim, p. t. „Defensio orthodoxiae P. Petri Semenenko, C. R., auctoris libri „Credo". Dzieło to wywołało wysokie uznanie nawet u protestanckich filozofów.

PRZENIESIONY DO AMERYKI.

W roku 1909 został zamianowany konsultorem św. Kongregacji Indeksu. Wkrótce jednak potem, w maju r. 1909, z rozporządzenia swej władzy zakonnej udał się do Kanady, do miasta Berlin (podczas Wojny Światowej zmieniono nazwę na Kitchener) jako magister nowicjuszów. Z tym samym entuzjazmem, z którym przygotowywał serca młodzieży zakonnej w Rzymie do miłości i poświęcenia, zabrał się do pracy nad wychowaniem powierzonych sobie nowicjuszów aby i z nich wyrobić mężów ducha apostolskiego.

W maju, 1914 roku, zamianowany został Delegatem Generalnym XX. Zmartwychwstańców na Stany Zjednoczone i Kanadę, z siedzibą w mieście Chicago. Po swem przybyciu do Chicago zamieszkał na Stanisławowie, którego Domu zakonnego był zarazem przełożonym. Na tem stanowisku pozostał już aż do śmierci.

PRAWDZIWY OJCIEC DUCHOWNY.

Pomimo sędziwego już wieku, obok pełnienia obowiązków swego urzędu zakonnego, zajmował się gorliwie, o ile mu czas pozwalał i siły starczyły, dawaniem misyj i rekolekcyj, zostawiając gdzie i jak mógł, niezatarte ślady apostolstwa swego. Chętnie udzielał rekolekcyj klerykom w polskiem seminarjum duchownem w Orchard Lake, wyrabiając młorych lewitów na kapłanów, według Serca Bożego i zdobywając u nich wielki szacunek oraz przywiązanie. — Zaprawiał też Siostry zakonne, po szkołach naszych parafjalnych uczących, na apostołki, w ćwiczeniach duchownych i jako stały ich spowiednik, bo dobrze zrozumiał, że w Apostolstwie Modlitwy ukryte są niewyczerpane skarby duchowne i najlepsze środki wychowania młodzieży i zachowania ich od zgnilizny i zepsucia moralnego. Szczególnie umiłowanym dla niego obowiązkiem było prowadzenie nabożeństwa w pierwsze piątki miesiąca.

ARCYBISKUP WEBER A POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO.

Gdy się czcigodny Arcypasterz dowiedział, że wysyłanie Posłańca Serca Jezusowego z Krakowa do Ameryki w czasie wojny było zagrożone, a nawet uniemożliwione, serce jego apostolskie znalazło sposób na wydawanie tegoż miesięcznika w Stanach Zjednoczonych. Apostolstwo Modlitwy w Ameryce ma ks. Arcybiskupowi Weberowi wiele do zawdzięczenia, iż on w znacznej mierze przyczynił się do wprowadzenia tego nabożeństwa na nowe tory w Ameryce. On to też wymógł na Przew. O. Ledóchowskim, Generale OO. Jezuitów, aby przysłał do Stanów Zjednoczonych polskich Ojców, w celu krzewienia Apostolstwa Modlitwy i w celu wydawania Posłańca Serca Jezusowego, którego już z Polski, z powodu niepokonalnych przeszkód wojennych, sprowadzać nie było można. Pozatem widział ks. Arcybiskup Weber ważną bardzo rację dlaczego Posłaniec ma być wydawany w Ameryce. Otóż miesięcznik wychodzący w Polsce, dla braku znajomości amerykańskich stosunków i orjentacji warunków życiowych w Ameryce, nie mógł uwzględniać potrzeb duchowych ludu wiernego na ziemi amerykańskiej żyjącego. Stąd też Posłaniec krakowski ogólnie zaledwie dotykał lud nasz amerykański, nie wchodząc w praktyczną część życia naszych rodaków w Ameryce. A ponieważ każde nabożeństwo, tak rozumował Arbybiskup Weber, a tem bardziej zachęta do czci apostolskiej i miłości Boskiego Serca, powinno być praktyczne, to znaczy nie powinno się tylko opierać na uczuciach i rozważaniach treści ogólnej i w nich się tylko zawierać, jakby soki drzewa tylko w jego korzeniu, ale ma je roznosić w najdrobniejsze konarki i listeczki, aby je karmić, formować i przerabiać, kształcić uważał, że potrzeba Posłańca, wychodzącego w Ameryce, jest rzeczą bardzo pożądaną, skoro Posłaniec krakowski amerykańskich listeczków i konarków zaledwie z daleka dotykał i powierzchownie potrącał.

PRAWDZIWOŚĆ DUCHA JEGO APOSTOLSKIEGO.

Dowiedziawszy się wreszcie, że rada, której udzielił Przew. Ojcu Ledóchowskiemu, w sprawie założenia Apostolstwa w Ameryce, była z chęcią w czyn wprowadzona, napisał serdeczny list do redakcji Posłańca Serca Jezusowego w Nowym Yorku, zachęcając, aby z całym pośpiechem wzięła za pióro i nie obawiając się żadnych trudności, jak najprędzej puściła w ręce naszych rodaków pierwszy numer Posłańca. "Zobaczycie, — pisał jako prawdziwy apostoł Chrystusowy, nie bacząc kto Chrystusa głosi, byle tylko Chrystus był głoszony, — jak chętnie nasi ludzie wezmą do ręki to pisemko, bo z upragnieniem nań czekają. We mnie też i w Ojcach naszego Zgromadzenia, znajdziecie szczerych orędowników i zelatorów tego Bożego dzieła, bo wiemy, ile dobrego w Kościele św. Apostolstwo Modlitwy zdziałało. Pracujmy razem, bo w myśl św. Pawła, — czy Piotr, czy Paweł, czy Barnabasz będzie kazał i nauczał, to wszystko jedno, byleby tylko Chrystusa głosił."

OSTATNIE JEGO CHWILE.

W kilka miesięcy przed zgonem, dotknął go Pan Bóg ciężką chorobą, ale z niej wyzdrowiał. Wysłał tedy do Posłańca Serca Jezusowego, bardzo długie i czułe podziękowanie Boskiemu Sercu, zawdzięczając Jemu powrót do sił, bo go lekarze prawie opuścili.

Po swej chorobie, którą przebył w szpitalu, znowu zamieszkał na Stanisławowie. Lecz nie długo cieszył się zdrowiem. — Sterany pracą i wysiłkami, w sędziwym już wieku, zapada na zapalenie płuc, wiedząc już, że koniec jego ziemskiej pielgrzymki się zbliża. Chorego Arcypasterza przeniesiono do domu nowicjackiego w Cragin. Zachował przytomność do ostatnich prawie chwil życia. — Mówiąc o zbliżającej się śmierci, jeszcze sprawami swego Zgromadzenia się zajmował, wydawał wskazówki i polecenia swemu zastępcy, Przew. ks. Franciszkowi Gordonowi, C. R. Przyjął ostatnie Sakramenta św. z całą przytomnością, godzinę przed śmiercią jeszcze się dopytując o pewne szczegóły. Umarł śmiercią błogosławionych w niedzielę, dnia 24-go marca, 1918 roku, o godzinie 4 po południu.

Eksportacja zwłok ś. p. ks. Arcybiskupa Webera z Nowicjatu do kościoła św. Stanisława B. i M. w Cragin, odbyła się w poniedziałek, dnia 25-go marca, a w następny dzień po południu, przeniesiono zwłoki z kościoła św. Stanisława B. i M., do kościoła św. Stanisława K., gdzie też odprawił pontyfikalne nabożeństwo żałobne, w środę, dnia 27 marca, Najprzew. ks. Arcybiskup Jerzy Mundelein, D.D., Ordynarjusz Chicagoski, przy licznym współudziale innych biskupów, prałatów i księży, Sióstr zakonnych, przed stawicieli organizacyj polskich i ludu wiernego.

Wybrał się do wieczności, czcigodny i dostojny Arcypasterz; przeniósł się do krainy niebieskiej ubogi zakonnik, kapłan, mąż według ducha Bożego; odszedł gorący czciciel Serca Jezusowego, aby osobiście podziękować Boskiemu Sercu w niebie za wszystko, co na Jego cześć zdziałał i przecierpiał.

Pretiosa in conspectu Domini mors sanctorum ejus.

Zmartwychwstaniec.

Z Par. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczen.

W przyszłą sobotę do spowiedzi Wielkanocnej przystąpią członkinie Tow. św. Agnieszki z Macierzy Polskiej, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7mej do Komunji św.

*

Również w przyszłą sobotę do spowiedzi Wielkanocnej przystąpią członkinie Tow. św. Teresy, a w niedzielę na Mszy św., o godzinie 8mej do Komunji św.

*

W niedzielę na wszystkich Mszach św., zbierana będzie kolekta na cele misyjne. Zeszłej niedzieli rozdane były koperty w których każdy parafjanin powinien złożyć swą ofiarę.

*

W poniedziałek wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się tygodniowe posiedzene Tow. Dobroczynności po. św. Wincentego a Paulo.

*

W niedzielę, dnia 2 kwietnia o godzinie 3:30 po południu, od będzie się zabawa kostkowa „Bunco Party" urządzona staraniem Niewiast Różańcowych. Bilety można nabyć u członkiń.

Makler Fałszerzem.



Horace C. Sylvester, wiceprezes domu maklerskiego National City Co. w New Yorku, oskarżony o fałszowanie ksiąg kompanji, oddał się w ręce władz.

Skauci z oddziałów 465 i 466 uwijają się po domach parafjan w celu rozpowszechnienia losów na premjowanie, które się odbędzie w niedalekiej przyszłości w lokalu tutejszych skautów.

*

Tow. Serca Marji nr. 880 Z. P. R. K., czyni przygotowania do wiejskiego wesela, które się odbędzie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dnia 23 kwietnia, w sali parafjalnej.

*

W tych dniach do domowych pieleszy przybył Franciszek J. Patka, Jr., syn znanego przedsiębiorcy pogrzebowego, z piątką koszykową ze szkoły St. Thomas Military Academy, St. Paul, Minn. Piątka ta weźmie udział w turnieju piłki koszykowej wszystkich wyższych szkół katolickich urządzonym staraniem Uniwersytetu Loyola.

Wszystko przygotowane.

Sąsiadka: Słyszałam, żeście kupili automobil.

Paniusia: Jeszcze nie, ale się już gotujemy.

Sąsiadka: Stawiacie garaż?

Paniusia: To nie, ale mąż kupił już linę do ciągnięcia w razie wypadku, szafę przyborów pierwszej pomocy i książkę mechanika.

KUPON
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
23-go MARCA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

THE TUTTS By Crawford Young



ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Otto Paul, lat 40, z Riverdale,** wczoraj wieczorem został najechany i zabity przez automobil w tej wiosce. — Melvin Brockman, z pnr. 13947 South Dearborn ulica, kierownik maszyny, był aresztowany.

— **Brak pewnych dokumentów** sprawił, że sprawa apelacji Timothy J. Crowe i dwóch byłych urzędników Dystryktu Sanitarnego została odłożona. Crowe, były prezes i Franciszek J. Link, były trustys skazani byli każdy na więzienie od roku do lat pięciu za konspirację. Jan T. Miller, były szef zakładów skazany był na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie kary w sumie $2,000. Szef sądu kryminalnego, sędzia Jan Prystalski odłożył przesłuchy w sprawie apelacji do dnia 7go kwietnia aż dokumenty potrzebne oddane będą z powrotem do sądu kryminalnego.

— **Dwóch policjantów Elvis** R. Rudd i Herbert H. Barrick wczoraj Komisja Służby Cywilnej usunęła z posad. Rudd, ze stacji Cragin uznany został winnym pijaństwa, a Barrick ze stacji Gresham oskarżony był o zachowanie się nie licujące z urzędem policjanta, a do tego powodem było prowadzenie przez niego sali tanecznej w Argo.

— **Pani T. C. Keller, wdowa** po zamożnym prezesie Illinois and Indiana Coal Corporation, kazała swoją rezydencję o 20 pokojach zburzyć, a to w celu uratowania siebie od płacenia $1,500 rocznie podatku. Rezydencja ta stoi obecnie przy narożniku Greenwood bulwaru i Maple ave., w Evanston; zbudowano ją 35 lat temu.— Pani Keeler mieszka obecnie w Bostonie.

— **Sędzia pokoju A. H. Kroencke** z Downers Grove Township wczoraj obrabowany był z $300 przez dwóch mężczyzn i kobietę, którzy napadli na niego na Roosevelt road, niedaleko Wheaton. Sędzia wyszedł z domu swego w Hinsdale, aby w banku w Geneva pieniądze te deponować. Jechał w automobilu, gdy bandyci zmusili go do przystanku, zagrozili mu śmiercią i pieniądze skradli. Szeryf Jan F. Hesferman z powiatu Du Page o napadzie tym był natychmiast powiadomiony.

— **Wililam Lorimer,** znany przez starych politykierów chicagoskich i ich dawny lider, znajduje się krytycznie chory w hotelu. Liczy on lat 72. Członkowie rodziny jego tracą już nadzieję utrzymania go przy życiu. — Chcą jednak z hotelu przewieźć go do domu syna, Leonarda Lorimera, zamieszkałego w Crystal Lake.

— **Ława przysięgłych w sądzie** kryminalnym, gdzie urzęduje sędzia Harry B. Miller wczoraj przyznała pani Małgorzacie O'Malley Brand, z pnr. 300 South Hamlin avenue odszkodowanie w sumie $50,000, jakie zapłacić ma Francis X. Bushman, aktor filmowy. Dnia 1-go grudnia, 1931 roku, przy narożniku Homan avenue i Jackson bulwaru na kobietę tą najechał szofer Bushman'a i boleśnie ją okaleczył.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Których dziesięciu ludzi zasługuje na najwyższe pensje? Takie pytanie postawiono 1,171 ludziom, którzy nic nie zarabiają — ludziom bezdomnym, korzystającym z pomocy Armji Zbawienia w New Yorku. Największą liczbę głosów dostali następujący: Każdy Prezydent Stanów Zjedn., Babe Ruth, Al Smith, Jack Dempsey, Franklin D. Roosevelt, Henry Ford, Charles M. Schwab, Herbert Hoover, Joe E. Brown, komik filmowy i J. V. McKee, który przez kilka miesięcy był czynnym majorem New Yorku po ustąpieniu Jamesa Walkera. — Kilku z głosujących powiedziało, że "każdy człowiek, który potrafi zdobyć największą pensję, zasługuje na nią."

* * *

Dep. skarbu informuje patrjotyczne osoby, że rząd nie żąda od nikogo składania złotych drobiazgów dla zasilenia krajowego zapasu złota. Komunikat skarbowy powiada, że na skutek w błąd wprowadzającego ogłoszenia, biuro probiercze w New Yorku i mennice w Denver, San Francisco i Filadelfji są zasypane przesyłkami zawierającemi stare drobiazgi ze złota i połamane biżuterje złote.

* * *

W Springfield odbył się kaukus prawodawców republikańskich, na którym uchwalono opierać się każdemu planowi, wołającemu o wybór delegatów na konwencję dla ratyfikowania zniesienia 18-tej poprawki, w dniu 5. czerwca, kiedy sędziowie mają być wybrani. Obawiają się oni, że wybór sędziów w dniu, w którym delegacj na konwencję byliby wybrani, sprowadziłby lawinę głosów demokratycznych, w której sędziowie republikańscy zostaliby pogrzebani.

Dobry profesor.

Podczas wykładu na klinice przedstawia profesor studentom chorego i określiwszy jego cierpienia, rzecze:

— Przypatrzcie się panowie, jak wskutek choroby stała się skóra pacjenta przejrzysta, widać sine żyły i żyłki na nogach zwłaszcza powyżej kostek — odwróciwszy się do chorego, pyta:

— Oddawna tak zmizerniałeś?

— Nie wiem, o co panu profesorowi idzie — odpowiada pacjent.

— Pytam, się, czy dawno już wystąpiły te sine pręgi na nogach?

— Będzie temu ze dwa tygodnie — to ze skarpetek... one tje z kretesem puściły.

Tam, gdzie należy.

Pan Zygmunt jedzie z panną Ziutą na wycieczke motocyklem. Nagle za miastem, właśnie w nader romantycznem miejscu, coś się psuje w maszynie. Zygmunt korzysta z sytuacji, obejmuje czule pannę Ziutę i szepcze namiętnie:

— Ach, panno Ziuto! Pani nie wie, co to jest miłość! Moje pocałunki zapalą nowe życie w pani!

— W takim razie niech pan pocałuje raczej motocykl...

Państwo watykańskie ma obszaru 108.7 akrów, a ludności około tysiąc.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wyzyskiwanie Naiwności Naszej.

Poczta przyniosła nam list pewnej firmy amerykańskiej wydawniczej, która robi „niezmiernie korzystną ofertę” nabycia po 75 centów książki sprzedawanej dotąd po $5 tom. Oczywiście, mowa jest o książce polskiej w tłumaczeniu angielskiem.

Rzeczona firma donosi, że zwracała się w tej sprawie także do ambasady polskiej i że ambasada zamówiła pewną ilość egzemplarzy. Obecnie więc proponuje się, aby liczne organizacje polskie także skorzystały z tej nadzwyczajnej oferty i również czemprędzej zamawiały książkę.

List wywołuje dziwne refleksje szczególnie z powodu podkreślenia znaczenia propagandowego książki. To podkreślenie bowiem pokrywa się z podobnemi powiedzeniami ze strony samych Polaków ze wszystkich sfer. Słowo „propaganda” jest na ustach wszystkich a drobne słówko przychylne w gazecie amerykańskiej wprawia w miłe drżenie czytelnika polskiego. Gdy natomiast przeczyta słówko krytyki choćby nawet uzasadnionej, to gniewem niepohamowanym wybucha.

Nie potępiamy ani jednego ani drugiego stanu, bo niezawodnie pochodzi on z głębokiego przywiązania do „starego kraju”, dziwnie dla nas wszystkich tutaj świętego, nietykalnego, i dlatego trudno nam znieść choćby lekki cień na wymarzonej przez nas i jaśniejącej Polsce. Ale zgodzić się musimy, że taki stosunek, ogromnie rzewny dla oka i serca, jest nierealny. Patrzymy na Polskę nie taką, jaką jest, tylko taką, jaką chcemy mieć, jakąśmy sobie wymarzyli. Z tego wynika nasza chorobliwa wrażliwość, o której wiedzą sprytni i przedsiębiorczy Amerykanie i usiłują to eksploatować. Wiedzą jak bardzo jesteśmy głodni propagandy, jak nigdy nienasyceni jesteśmy cukierkowemi komplementami pod adresem Polski i dlatego przychodzą do nas z „niezmiernie korzystnemi ofertami.” Dla nich korzyść wyraża się w dolarach a dla nas — w zaspokojeniu uczuć sentymentalnych, podniesionych do potęgi państwowej racji stanu.

"Złoty" Spór Się Skończył.

Przed inauguracją Prezydenta głośno było w prasie i na zebraniach na temat, czy Stany Zjednoczone pójdą śladem Anglji i przestaną posługiwać się złotem, czy też przeciwnie, utrzymają złoto, jako podstawę pieniężną. I dziwna powstała sytuacja właśnie prawie w dzień inauguracji, albowiem Stany Zjednoczone znalazły się istotnie w obliczu postąpienia prawie tak samo, jak Anglja. Powiadamy dziwna, gdyż w kraju naszym znalazło się przeszło cztery biljony złota, a więc więcej, jak w którymkolwiek kraju na świecie. Posiądając tak olbrzymi zapas złota, Stany Zjedn. poczuły się nagle jakby bez złota.

Pierwszym zatem aktem Prezydenta było zamknięcie banków i zabronienie obrotów złotem. Jednocześnie wezwał rząd obywateli do zwracania złota do banków pod groźbą kar.

Zakaz obrotów złotem nie został cofnięty po dziś dzień i finansiści na Wall Street wiodą gorący spór na temat, czy pieniądz nasz jest pokryty złotem, czy też nie jest. Spór jest, oczywiście, akademicki.

Nie trzeba dowodzić, że dolara papierowego nie można wymienić na złoto, gdyż jest to zakazane. Nie może też żadna korporacja wypłacać bondów w złocie, gdyż byłoby to wbrew rozporządzeniu rządu. Do tej pory nie było jeszcze ani jednego sposobu sprawdzenia konstytucyjności tego zarządzenia, ale może to nastąpić w niedługiej przyszłości, gdy przyjdzie do płacenia zobowiązań kontraktowych, które mówią wyraźnie o płaceniu w złocie. Gdyby do tej pory nie został odwołany zakaz rządowy, wówczas Prezydent musiałby wynaleźć sposób np. opodatkowania tych, co żądają zapłaty w złocie, w takiej wysokości żeby im się to żądanie wcale nie opłacało. Taki podatek jest możliwy w razie, gdyby dolar złoty miał wartość większą, jak dolar papierowy. Rząd mógłby zabrać tę nadwyżkę właśnie w formie podatku.

Pozostał jeszcze spór na temat skutku, jaki posiądzie na handel zagraniczny rządowe zabronienie wypłaty złotem. Ale i tu spór rychło się skończy na korzyść zarządzenia Prezydenta, są bowiem przykłady, jak inne kraje dają sobie radę bez obrotu złotem. Ostatnio najbardziej upowszechnił się zwyczaj posyłania pieniędzy złotych z jednego kraju do drugiego dla wyrównania bilansu handlowego.

W niektórych krajach nie wolno wywozić złota za granicę, tak jak dziś nie wolno tego robić u nas. Zobowiązania zagraniczne załatwia się głównie przez bank państwowy. Robi się w ten sposób, że np. kupiec amerykański ma zapłacić kupcowi w Polsce pięćset dolarów a znów kupiec polski ma zapłacić jakiemuś kupcowi w Ameryce tysiąc dolarów. Amerykanin przesyła swoją zapłatę do banku polskiego dla tamtejszego kupca a znów kupiec w Polsce prosi bank polski, żeby Amerykaninowi zapłacił tysiąc dolarów. Ponieważ bank ma zapłacić w Polsce pięćset dolarów i do Ameryki posłać tysiąc, więc pozostawia pięćset do zapłacenia w Polsce a tylko pięćset idzie do Ameryki. W ten sposób wyrównują się dzisiaj bilanse w handlu zagranicznym.

Bardzo więc być może, że i Stany Zjednoczone również skorzystają z tego systemu i wszystkie płatności zagraniczne zostaną zcentralizowane w banku federalnym w New Yorku. Tam będą przyjmowane wszystkie wpłaty i wypłaty tak samo, jak w Europie dokonują tego banki państwowe.

Bądźcie Dumni Zeście Polakami.

Obecnie wielkie postępy w zastosowaniu do potrzeb życia praktycznego czyni psychotechnika. Matką tej nauki jest Polka Józefa Joteyko. W 1903 r. na XIII Międzynarodowym Kongresie Higjeny i Demografji w Brukseli nasza rodaczka zapoczątkowała zasady psychotechniki.

Niemcy bezprawnie zagarnęli tu sobie prymat, przypisując inicjatywę w tym kierunku dr. Rothowi z Potsdamu, który w cztery lata później na takim samym XIV Kongresie powtórzył tylko twierdzenia Joteykówny. — Fałsz ten został sprostowany i napiętnowany przez uczonych: Borremans'a, Pontier'a, Maquet'a, Menchamp i Vandervesta ("L'orientation professionnelle"). Józefa Joteyko była także pierwszą kobietą w świecie, która wykładała w College de France (katedra Michonis'a).

„Gdy patrzymy na działanie wrogów porządku społecznego i katolicyzmu, nie podobna oprzeć się podziwowi nad ich zabiegliwością, energją, karnością i organizacją. Zasady i cele nasze są lepsze — w tem nasza siła. Uczmy się od wrogów tego, w czem ich siła; przyswajajmy sobie ich środki, o ile takowe są godziwe”. St. Tomkowicz.

Co Znaczy „Korytarz”?

Od lat szeregu wszystkie pisma polskie w Ameryce zarzucają prasie amerykańskiej, że ślepo idzie na cuglach propagandy niemieckiej. Wypadków tego potulnego posłuszeństwa Berlinowi w pismach amerykańskich było już bez liku, na szczegółowe wyliczenie których trzeba byłoby spisać kilka grubych tomów.

Mamy jednak przed sobą bardzo charakterystyczny obrazek tej „ślepoty”, przedstawiający jaskrawo, że nawet wielkie i poważne pisma amerykańskie tyle wiedzą o stosunkach polsko-niemieckich, ile angielski dyplomata Lloyd George, który przypuszczał, że Śląsk to Sycylja i dlatego nie mógł sobie wytłumaczyć, dlaczego Polska żąda zwrotu Śląska.

Dokumentem tego nieuctwa prasy amerykańskiej jest załączona mapka, pokazująca „korytarz” w takich granicach, w jakich przedstawia go propaganda berlińska. Nie trzeba patrzeć długo na mapę, aby się przekonać, jaką bezczelnością kierują się Niemcy i jak naiwnie, bez najmniejszego zastanowienia się, bezczelność tę podaje prasa amerykańska za dobrą monetę.



Na rycinie widzimy, że granice „korytarza” obejmują całe Pomorze, Kujawy, całe Poznańskie wraz z Górnym Śląskiem. A nam się zdawało, że ów głośny dzisiaj „korytarz”, to mały skrawek Pomorza, dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec. Załączona mapka mówi co innego, mianowicie, że Niemcy przez słowo „korytarz” rozumieją prawie połowę Polski i żądają, aby obszar, oznaczony na mapie czarno, był oddany w całości. Czyli, że Polska musiałaby oddać Niemcom Górny Śląsk, całe Poznańskie, część Kujaw i całe Pomorze.

Jeżeliby plan taki zamieszczono w pismach niemieckich, moglibyśmy uśmiechnąć się z politowaniem na zakusy Berlina, lecz gdy się mapę widzi w tak poważnem piśmie, jak „New York Times”, bez wytłumaczenia czytelnikom, że mapka pochodzi z propagandowego biura w Berlinie, i na całym zaciemnionym obszarze, włączając Górny Śląsk, Poznańskie, Kujawy i Pomorze kładzie się napis „The Corridor”, wtenczas jest największy czas, aby rzecz tę nazwać po imieniu — błazeństwem i dziwić się jedynie, że wydawnictwo „New York Times'a” w długim, bo na pół strony artykule, poświęconym Traktowi Wersalskiemu i Pomorzu, mówi o „odwiecznych prawach Polski do Pomorza” i o tem, że Polacy na Pomorzu, pomimo twierdzenia Berlina, że kraj ten, to „rdzenne ziemie niemieckie” — wysyłali zawsze Polaków do parlamentu pruskiego” — załącza taką mapkę „orjentacyjną”.

W końcu należy ubolewać, że agencja prasowa „Central Press”, która mapkę tę rozesłała do prasy, nie posiada w swym sztabie ludzi, którzyby umieli kierować się własnym sądem, a nie posługiwać się mapami propagandowego biura w Berlinie.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—17.-III.

Nie trzeba było czekać na dzisiejsze czasy, aby osądzić, że bankier, który przez niesumienność swoją naraził ufających mu ludzi na miljonowe straty, jest niehonorowym profesjonalistą.—Bankier, który ogłasza bankructwa, a równocześnie pocichu ukrywa dla własnego użytku pieniądze swoich depozytarjuszy, staje się przekleństwem kraju. Póki siedzi cicho i nie zdradza się, można go jeszcze poczytywać za ofiarę przypadku i nawet o niesumienność podejrzywać go trudno. Ale jeżeli ten sam bankier-bankrut wkrótce po naciągnięciu swych depozytarjuszy zaczyna finansować różne przedsiębiorstwa i pchać się na lidera w społeczeństwie, człowiek rozsądny musi z podejrzeniem odnosić się się do takiego bankruta. Mamy takich bankierów-bankrutów w naszem społeczeństwie polskiem w Detroit i jednemu z takich bankrutów ten sam mayor Murphy przysłał list gratulacyjny, kiedy bankier-bankrut stanął na czele podreperowanego przez siebie przedsiębiorstwa. Zmieniają się czasy, ale zmieniają i opinje pewnych ludzi stosownie do okoliczności i potrzeby.

Wspomienia Pośmiertne o ś. p. Prof. O. Balcerze.

Ktokolwiek będzie się zastanawiał głębiej nad życiem Oswalda Balcera, by potomności przekazać jego posągowość, ten zrobiłby mu krzywdę, gdyby pominął milczeniem jego rzetelną, w rozumne formy ujętą religijność i synowskie ustosunkowanie się do Kościoła katolickiego. Nie tu miejsce na szczegółową analizę wszystkich czynników, które w nim wytwarzały taką, a nie inną religijność. Niewątpliwie współdziałały tu przyczyny wielorakie. W każdym razie nie dałby się utrzymać pogląd, że jego religijność głęboka była dziełem tylko tradycyj domowych, czego wyrazem zewnętrznym jest choćby lapidarny napis na rodzinnym grobowcu: „Deo et patriae serviebant”. Tego rodzaju głęboki umysł, jak Balzerowski, domagać się musiał refleksyjnego odnoszenia się do zagadnień religijnych, kościelnych. Tak właśnie, a nie inaczej kazały mu czynić jego studja nad dziejami i ustrojem Polski, zwłaszcza tej średniowiecznej, tak kazała postąpić jego zawodowa praca profesorska, jednem słowem: jego potężny umysł krytyczny, zawsze sprawiedliwie odmierzający wszelkie pro i contra.

Swemu poglądowi, iż z wiarą katolicką należy łączyć początki naszej cywilizacji, „za którą dziś nie mamy powodu się wstydzić wobec niesłusznych uroszczeń nieprzejednanych żywiołów”, pozostał Balcer wierny przez całą swą twórczość naukową, czy to pisząc wielkie syntetyczne dzieła (np. Królestwo Polskie 1295-1370), czy monograficzne przeprowadzając badania, czy to w miarę potrzeby odzywając się pismem i słowem w aktualnych sprawach kościelnych (np. udział jego w ankiecie w sprawie projektu prawa małżeńskiego). I ta właśnie pryncypalność poglądu na religię katolicką i jej znaczenie dla narodu polskiego kierowała każdem jego słowem profesorskiem, wypowiedzianem zrówno z uniwersyteckiej katedry do gorliwie go słuchającej młodzieży akademickiej, jak do zebranej elity uczonych, względnie przed niejszych warstw społeczeństwa. Nie dziw więc, że koła katolickie często do niego się zwracały, prosząc o poparcie swych akcyj. I nie odmawiał im swego współudziału. W jakiej zaś cenie było jego słowo, mówione i pisane, chyba nie trzeba tu nikogo przekonywać: zawsze mądre, należycie umotywowane, w niezwykle piękną formę ujęte, a że było przepromienione wielką miłością Boga i Narodu, nie dziw więc, że w skutkach było niezawodne.

Jaką zaś była religijność Oswalda Balcera w jego życiu codziennem, prywatnem, trudno tu szeroko się rozpisywać. Nadmienimy tylko, że takie cnoty jego, jak ogromna pracowitość, systematyczność, poczucie odpowiedzialności za każde niemal słowo i czyn—kto wie—czy właśnie z owej szczerej religijności nie czerpały głównej siły. Dowodem choćby ta wprost ascetyczna pokora, bezprensjonalność i zredukowanie swych potrzeb do minimum.

Bogu samemu wiadomo, jak się kształtowały wewnętrzne dzieje duszy tego Wielkiego Uczonego — Polaka - Katolika. To pewna, że tego rodzaju indywidualność, pełna temperamentu, dokonywująca tak wielkich prac, musiała przechodzić niejedną walkę wewnętrzną. I nie omylimy się, gdy powiemy, że w tem wewnętrznem opanowaniu siebie wielką rolę odgrywała modlitwa, na którą codziennie wstępował do Kościoła OO. Bernardynów. Właśnie pod bokiem tego kościoła urastała i potężniała jego piękna religijność. Tam właśnie najwięcej ubodzy, zwłaszcza starsi, którzy doznawali dowodów jego miłosiernego serca, stało na dobrego katolika, zwrócił się do Kościoła.

Gdy to wielkie serce bić przestawało, jak przyjął ostatnie Sakramenta św. (udzielił ich Ks. Biskup dr. F. Lisowski.

Tak żył — i umarł.

Ks. Prof. Dr. Michał Wyszyński

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 23go marca, 1893 r.

Niemiecka „Turngemeinde” powzięła rezolucję ostro ganiącą uchwałę Rady miejskiej, by dzień 22go marca, jako dzień urodzin cesarza Wilhelma I. uznać za święto urzędowe. Napiętnowała to postąpienie jako nieamerykańskie i kopję rezolucji przesłała burmistrzowi.

W Zabrzu wpadł kominiarczyk w komin tak ciasny, że się z niego wydostać nie mógł. Nikt podobno nie słyszał wołania jego o ratunek, a gdy zapalono ogień w piecu, biedny młodzieniec zadusił się od dymu. Ciało jego wydobyto później na pół zwęglone.

NIEUŻYWANE SUMIENIE.

Sędzia będąc w celi u więźnia, pyta się go:

— Ale człowiecze powiedz mi, jakie ty masz sumienie?

— Dziękuję panu — odpowiada więzień — jeszcze zupełnie dobre, bo dotychczas mało go używałem.

Wczoraj do Jackson Parku przybyło 34ch marynarzy francuskich, będą oni zatrudnieni, jako strażnicy, w pawilonie Francji.

Z Berlina telegrafują, iż uciekł stamtąd kasjer banku Madryckiego, sprzeniewierzywszy 240,000 marek. Pozostawił żonę i dzieci w nędzy.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

DLACZEGO PANOWIE SOKOLI Z CICERO PISZĄ BZDURSTWA?

W Dzienniku Chicagoskim, z dnia 15go marca, br. ukazała się notatka p. t. "Co jest powodem nieporozumienia wśród naszych w miasteczku Cicero" wymieniając nazwisko moje jako przyczynę tego nieporozumienia. Pomijając zwroty nieprzychylne mojej osobie w krótkich słowach postaram się tym bohaterom ideowym odpowiedzieć.

To że dziatwa sokola nie wystąpiła na pewną manifestację, pisarze wspomnianej notatki winę powinni przyjąć na siebie. Bo tak swą dziatwę wychowują, że dochodzi do tego, że dziatwa sokola wyzywa wprost Związek Narodowy Polski i to w szkole parafjalnej, że dzieci harerskie, związkowe nie raz płakać musiały nie chcąc im na wzajem dokuczać, bo tak miały przykazane. Dochodzi do tego, że ich sokolęta kopią naszych harcerzy na ulicy wyzywając przy tem Zw. N. P.

W takich warunkach nie możliwem jest pozwolić na dalsze skandale. Zresztą po co to w bawełnę owijać? Sam pan naczelnik obecny podczas zeszłorocznego występu na pole żołnierza nie pojechał bezpłatnie w busie z dziatwą harcerską, chociaż komitet harcerski zabrał resztę pozostałych sokoląt razem ze swą dziatwą.

Podany artykuł w Dzienniku Chicagoskim nie jest to pierwszy wyskok tych panów. Przysłali oni korespondencję do Gminy 55ej ZNP. i do Centrali Towarzystw Polskich w Cicero, wyrażając mnie aż "pogardę". Jednakowoż korespondencje te w obu ciałach, zostały poprostu wrzucone do kosza.

Świadomie ci panowie kłamią pisząc, że sprawę tę omawiano na wspólnem zebraniu przedstastawicieli organizacji. Do tego czasu wszyscy wiedzą, że takie przedstawicielstwo oprócz Centrali nie istnieje wcale i nikt nie może reprezentować oficjalnie nikogo bo do tego czasu nie ma żadnego upoważnienia.

Zbieraniem podpisów zajmował się niestety związkowiec i zarazem zjednoczeniec, i oprócz paru nazwisk, nabrali innych na kawał, chcąc mnie osobiście dokuczyć. Cała ta sprawa ma swój początek w towarzystwie Adama Osińskiego, gdzie jest gniazdo małe i potężna grupa.

Pierwszą do publicznego użytku studnię wodną wykopano w Chicago, przy zbiegu ulic Cass i Michigan, kosztem $95.

Huragan od Wschodu

Wacław Nieżabitowski — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Słowa jego widocznie zmieszały Japonkę. Ochłonąwszy nieco, poczęła zapewniać, że nic więcej nie wie ponad to, co jest wiadomem i jemu oraz Smith'owi, który również był obecnym przy rozmowie jej z przywódcami przemytników wkrótce po porwaniu ich z motorówki.

Wówczas on wspomniał o owym amulecie w formie medaljonu, za pomocą którego zdołała tak szybko zmienić zamierzania przemytników co do dalszego losu uwięzionych.

Upłynęła długa chwila zanim Ozari zdobyła się na odpowiedź.

Pomimo mroku (rozmowa toczyła się wieczorem na przednim pomoście statku) Pretwicz dostrzegł, że Ozari drży, a oczy jej szklą się łzami.

Ujęła jego dłoń i poczęła mówić cichym, przerywanym przez wzruszenie głosem:

Oto ona błaga go teraz na wszystko, aby zapomniał na zawsze o tym, jak on nazywa, amulecie. Zdecydowała go się użyć dopiero wówczas, gdy niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać... jemu. Przysięga, że dla kogo innego nie uczyniłaby tego nigdy. Ale gdy spostrzegła, że śmierć wisi nad jego, tak drogą dla niej, głową zapomniała o wszystkiem, nawet o tem, że to, co czyni zagraża w pierwszym rzędzie jej. Posługiwanie się amuletem dozwolone jest tylko w wypadkach nader wielkiej wagi i wszelkie w tym względzie nadużycia mogą przynieść posiadaczowi amuletu smutne następstwa. Lecz dla niej, najbardziej drogim, najbardziej kochanym jest on i dlatego, nawet gdyby groziła jej śmierć, gotowa jest uczynić dlań wszystko... wszystko. Ona wie, że nie jest dla niego obojętną, więc jeżeli ją choć trochę kocha niechaj zapomni jak najprędzej nietylko o amulecie, ale również i o całej nieszczęsnej wycieczce do Sendai.

I prosząc go tak, coraz więcej wzruszonym i błagalnym głosem, przybliżyła się ku niemu coraz bardziej, aż wreszcie, wybuchnąwszy cichym płaczem, ukryła swą głowę na jego piersiach.

Wówczas on bez słowa objął ją ramieniem i począł zcałowywać łzy, perlące się na jej rzęsach.

Upłynęła dłuższa chwila zanim mógł przemówić.

Miłość buchnęła w nim, jak płomień. Tulił w objęciach ukochaną, nie odrywając wzroku od jej białej twarzy, na której, prócz wzruszenia malowała się bezmierna szczęśliwość. Po chwili usta ich złączyły się w pocałunku.

Wspominając w ciszy swego gabinetu tę chwilę wczorajszego wieczoru, Pretwicz zatęsknił nagle za widokiem Ozari tak silnie, że pierwszą jego myślą było udać się do niej dzisiaj jeszcze. Lecz natychmiast rozwaga wzięła górę nad odruchem chęci. Zapewne Ozari, znużona długą podróżą i doznanemi podczas niej wrażeniami, odpoczywa teraz w swej zacisznej willi, położonej wśród wiśniowych sadów na jednej z peryferji miasta, zamieszkałej przez arystokratyczną warstwę stolicy. Nie... pójść nie może, zresztą już późno, szkoda, że pomysł ten nie przyszedł mu wcześniej do głowy.

Rozmyślania jego przerwał dyskretny dzwonek aparatu telefonicznego.

Mówił Kelly, młodszy sekretarz ambasady angielskiej.

Komunikował on o wyjeździe Macready'ego oraz o tem, że wskutek polecenia pułkownika, danego przed wyjazdem, kilkakrotnie dzwonił doń aby powtórzyć mu prośbę Macready'ego o jak najrychlejsze skomunikowanie się listowne z nim. Oto dzisiaj właśnie, za godzinę odjeżdża kurjer ambasady do Londynu, który może zabrać list jego celem doręczenia pułkownikowi.

Pretwicz ożywił się nieco. Obiecał skreślić parę słów do pułkownika, na co otrzymał od telefonującego zapewnienie, iż tenże natychmiast wyśle boy'a ambasady dla odbioru listu.

Pretwicz w kilkunastu słowach zawiadomił Macready'ego o dokonanem przez siebie odkryciu na tajemniczem wybrzeżu, nadmieniając równocześnie, że obszerniejszy raport o tem wszystkiem ma zamiar przesłać w tych dniach swemu Ministerstwu.

O Ozari nie wspomniał ni słowa.

Zaledwie ukończył pisanie listu zjawił się wysłany z ambasady boy.

W kilkanaście minut później tenże boy wręczył list Pretwicza generałowi Tawaschiki.

Po zapoznaniu się z jego treścią generał kazał się natychmiast zawieźć do Ozari.

Ta przyjęła gościa w sypialni, gdyż, jak trafnie przewidywał Pretwicz, czuła się zmęczoną i dlatego udała się wcześniej niż zwykle na spoczynek.

— Co się stało, wuju? — pytała, zmieszana ponurym wyrazem twarzy, uśmiechniętego i pogodnego zazwyczaj generała.

Tawaschiki wyjął z kieszeni list Pretwicza i podał go jej bez słowa, poczem zająwszy stojący opodal bambusowy fotelik, obserwował z pod oka siostrzenicę.

Straszne przeczucie ścisnęło jej serce. Papier trząsł się w jej drżących dłoniach; nie przeczytała dotąd jeszcze ni jednego słowa, lecz wiedziała już, że ta ćwiartka zapisanego znanym pismem papieru mieści w sobie nieznaną, a jednak okrutną w swej treści rzeczywistość.

Opanowawszy się, przebiegła szybkim, niespokojnym wzrokiem kilkadziesiąt wierszy listu.

Poczuła, że nagle pod czaszką rozszalała się burza niepokoju. Przerażenie ostrymi, zakrzywionymi zachłannie szponami chwyciło ją za gardło i stłumiło okrzyk, jaki gwałtem wyrywał się z piersi.

Wparła oczy, w których widniał obłędny strach, w twarz Tawaschiki'ego.

Nastała chwila milczenia. Ozari zdawało się, że chwili tej nie będzie nigdy końca.

— Tak... — ozwał się wreszcie Tawaschiki, nie patrząc na nią. — Więc ten Polak jest pierwszym cudzoziemcem, który wie coś konkretnego o sprawie! Jak widać z treści listu, ten stary wyga Macready węszył już oddawna. Krzyżowaliśmy jego zamiary tak, iż prócz domysłów niczem pewnym poszczycić się nie mógł i gdyby nie przypadek...

— Tak... masz wuju rację, że to tylko przypadek! — podchwyciła gorąco Ozari.

Tawaschiki spojrzał na nią przelotnie.

— Nie potrzebujesz upewniać mię w tem! — rzekł, wzruszając ramionami. — Pochlebiam sobie i mym pomocnikom, że żadne poszukiwania nie zdołałyby wykryć jednej z największych naszych tajemnic i tylko ślepy traf zdemaskował ją... ale — tu uczynił dłuższą pauzę, — ale to w niczem nie zmienia istoty rzeczy!

Ozari poruszyła się niespokojnie. (Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZWAPNIENIE ŻYŁ.

O chorobie tej długie trzebaby pisać rozprawy, tak wielką ona odgrywa rolę w życiu ludzi. Gdy się mówi o zwapnieniu żył, mimowoli wysuwają się na myśl: ataki paraliżu, porażenie następne, które zachodzą, gdy choroba ta się już rozwielmożniła.

Przyczyny główne tej choroby są następujące: Od 45 roku życia zachodzą w ustroju naczyń, które to objawy rozkładają na lata i dziesiątki lat. Zwapnienie żył zatem jest całkiem naturalnym przebiegiem zużycia i starości, a dolegliwości w podeszłych latach pochodzą po części ze zmian w naczyniach. Bardzo wcześnie i ostro objawia się ta choroba zwłaszcza po chorobach nerkowych, które są połączone z silnem ciśnieniem krwi u osób z dobrym apetytem, które dużo mięsa i wędlin zjadają u alkoholików i osób, które duże ilości płynów używają, (kawy, herbaty), silnych palaczy, chorych na płciowe choroby, u osób silnie zdenerwowanych i stale rozdraźnionych lub skłopotanych.

Choroba ta objawia się w różny sposób; po części bywają silne bóle głowy i uderzania krwi do głowy. Chory od razu zaczerwienia się na całej twarzy lub też tylko częściowo, pół twarzy lub na jednem uchu; bywają zawroty głowy, bicie serca, bóle rozpierające w piersiach, omdlenia lekkie, ataki paraliżu serca i mózgu, porażenia częściowe członków i przedwczesna śmierć.

Sposób leczenia zwapnienia żył: Wskazane jest zachowywanie wielkiej wstrzemięźliwości w jedzeniu i piciu; osoby otyłe powinny powoli schudnąć. Unikać picia alkoholu, kawy i palenia tytoniu; ograniczyć spożywanie mięsa, a za to przeważnie jadać owoce, jarzyny, sałaty i chleb żytni. Nadymające potrawy, jak groch, fasola, sery, kapusta, mięso i ryby wędzone też są wzbronione. Codziennie robić kąpiele powietrzno - świetlane (nie słoneczne) z lekkiemi ćwiczeniami i szybkie zmywania całego ciała chłodną wodą w lecie; następnie głęboko oddychać. Prócz tego co wieczór przed spaniem robić sięgające kolan kąpiele nożne ciepłe na przemian z zimnemi, lekki masaż nóg lub szybkie zmywanie nóg w łóżku na przemian ciepłą wodą i zimną. — Starać się trzeba koniecznie o codzienny wolny stolec, gdyż przy zatwardzeniu zbyteczne wysilanie się przy załatwieniu potrzeby, może wywołać pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu. Łatwo strawne pożywienie wpłynie dodatnio na uregulowanie trawienia zwłaszcza gdy się na noc mało będzie jadało. Unikać też bezwarunkowo trzeba ciężkiej pracy, dźwigania, schylania się i natężania, które wywołują ciśnienie krwi do głowy.

Z BRUNONOWA

Jutro, w piątek, w sali parafjalnej o godz. 1ej po południu tak dla dzieci jak i starszych, będą wyświetlane obrazy religijne Męki Pańskiej. Bilety są po nadzwyczaj umiarkowanych cenach. Przyjdźcie jak najliczniej i spędźcie kilka godziwych chwil na rozmyślaniu, jakie cierpienia znosił nasz Zbawiciel za grzechy ludzkie.

*

Pod egidą Oddziału św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Macierzy Polskiej, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco" w sali parafjalnej, począwszy o godz. 3ej po południu. Komitet tej imprezy prosi brunonowian, miłośników kostek o poparcie. — Piękne i użyteczne premje będą dla uczestników zabawy.

*

W przyszłą niedzielę według rozporządzenia wyższej władzy kościelnej przypada niedziela misyjna, wobec tego po zwyczajnej kolekcie, odbędzie się nadzwyczajna kolekta na misje zagraniczne i krajowe. Grosz ofiarny przelany będzie do funduszu Stow. Rozkrzewienia Wiary św., który to fundusz obracany jest na utrzymanie misjonarzy siejących ziarno królestwa Bożego wśród pogan.

*

Wielkie zainteresowanie wśród brunonowian zarówno młodych jak i starszych, budzi przedstawienie minstrealne p. t. „Frank V. Zintak Minstrels", które to przedstawienie po raz trzeci będzie dane a tym razem w sali parafjalnej na Brunonowie w najbliższą niedzielę, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Przedstawienie to cieszyło się wielkiem powodzeniem i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż przyszło niedzielne będzie także pomyślne pod każdym względem.

*

Członkinie Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, grupy Zjedn. P. R. K., przyjdą do spowiedzi wielkanocnej w nadchodzącą sobotę, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godz. 7ej rano.

*

Na usilne prośby matek postępowych i dziewcząt dorastających, odbędzie się nadzwyczaj pouczający wykład na temat zdrowia dzisiaj wieczorem, o godz. 8ej, w sali parafjalnej. Wykład będzie w języku angielskim. Prelegentem będzie znany ze swej swady oratorskiej, miejscowy ks. proboszcz, dr. Aleksy S. Górski, który jasno i dobitnie wyjaśni co jest pożyteczne a co jest szkodliwe dla zdrowia. Warto będzie pójść i przysłuchać się cennym radom prelegenta.

Jeśliby wszyscy brunonowianie mieli dobro czcigodnych Sióstr Nauczycielek na sercu, toby ci którzy mogą, bardziej popierali sprawę kartek losowych, jakie są w obiegu wśród dzieci szkolnych. Prawda, wielu jest takich, którzy radziby pomóc tej sprawie, lecz niestety brak grosza wskutek długiego bezrobocia uczynić tego nie mogą mimo najszczerszych chęci. Jednakże jest wielu takich, którym Pan Bóg błogosławi, mają zajęcie, pracują. Ci niech że dziatwie szkolnej pomagają. W dalszym ciągu swemi kartkami wypełnionymi przyczynili się do przysporzenia funduszu szkolnego. Tymi są: Edward Brzoznowski, Artur Nowakowski, Wojciech Frostenga, Rajmund Żołdak, Florentyna Skonieczna, Kazimierz Krzan, Arnold Gudyka, Leokadja Szyper, Fr. Winiarski i Florentyna Dąsior.

*

Wychowanki naszej szkoły zrzeszone w Klub Alumnek, odbędą posiedzenie w poniedziałek, dnia 27go marca, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Po posiedzeniu podana będzie przekąska. Panienki już należące są proszone o przybycie. Te zaś, które ukończyły szkołę brunonowską a mieszkają poza obrębem parafji proszone są o przybycie i o zapisanie się do klubu a mile będą widziane.

*

Świątynia brunonowska jest w każdą środę, piątek i niedzielę wypełniona wiernymi na odprawiających się nabożeństwach pasyjnych. Kazania pasyjne głosi ks. proboszcz dr. A. Górski.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji. Należy się po nie bezwłocznie zgłaszać.

Co Słychać na Polonji.

Chór Dziatwy Świt No. 17 Zw. Śp. Pol. przysposabia się do swego rocznego popisu i do odegrania małej sztuczki pod tyt. "Dla Polski." jest to przedstawienie na tle jak się dziatwa wybiera na wojnę z Ameryki do Polski i składa swe ostatnie centy, ażeby Polsce dopomóc. Przedstawienie odbędzie się w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave., w niedzielę, d. 9-go kwietnia. Początek o godzinie 3ej po południu.

*

Staraniem Oddziału św. Weroniki, nr. 66 Macierzy Polskiej, odbędzie się zabawa kostkowa "bunco" dzisiaj, w czwartek, dnia 23go marca, w sali parku Eckhardta, przy Noble i Chicago ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem na Stanisławowie, zakończy się uroczystość czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, z kazaniem, procesją i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Przewidująca.

On: Pamiętaj, najdroższa, że teraz zostałaś moją żoną i że przysięgłaś mi dozgonną wierność. Za pierwszym razem, gdy złamiesz przysięgę, to cię zabiję.

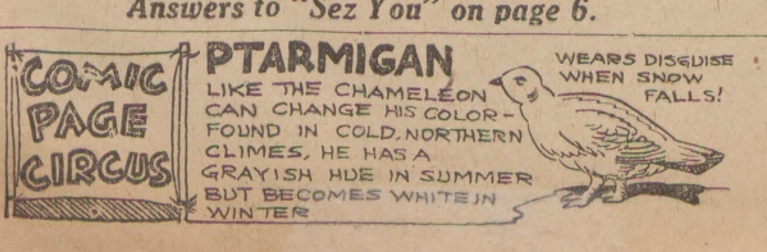
Ono: A co zrobisz za drugim razem?

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In criminology, stool-pigeon is the name given to a police spy masquerading as a law breaker			
2. A tarantula is a poisonous snake			
3. Bread is called the "staff of life"			
4. Hermes and Mercury were the swift messengers of the ancient gods			
5. George Washington was known by the sobriquet "Honest"			
6. The dove is the symbol of happiness			
7. Sea sickness is often called mal-de-mer			
8. The goldenrod is the national flower of England			
9. Par is the score for mechanically perfect golf			
10. An organ played by steam is called a calliope			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.





Dział Śpiewaków.

Do Chórów Biorących Udział w Wystawie.

Wspólne lekcje już się rozpoczęły. Na południowej stronie miasta, South Chicago, zebrało się około 400 śpiewaków, na północnej około 600. Jednakowoż liczba ta wykazuje, że na pierwszej lekcji zbiorowej wiele jeszcze chórów nie było obecnych. Komisja nadzorcza spisuje każdy Chór obecny i dla kontroli rozdano wszystkim śpiewakom kartki, które na każdej lekcji będą znaczone.

Następna Lekcja Wspólna Dnia 26go Marca.

Na ostatniem posiedzeniu panów Dyrygentów, 8go marca, zformowano następujący program pieśni:

Dla wszystkich chórów bez wyjątku — dwie (2) pieśni — ogólne: 1. Nie mój ogródeczek, R. Maciejewski; 2. Pieśni pieśniarzom cześć, A. Karczynski.

Na chóry żeńskie — trzy (3) pieśni: 1. Pasła Pastereczka, W. Raczkowski; 2. Oj i w polu jezioro, W. Raczkowski; 3. Nie wyganiaj pastereczko, W. Raczkowski.

Na chóry męskie — trzy (3) pieśni: 1. Inom cie uwidzioł, S. Wiechowski; 2. Przyszła baba do Farasza, F. Nowowiejski; 3. Hymn, I. Paderewski.

Na chóry mieszane — trzy (3) pieśni: 1. Na pastwisku, K. Sikorski; 2. Wedle tego Jendrzejeczka, S. Wiechowski; trzecia pieśń będzie na przyszłem posiedzeniu wybrana.

Każdy chór ma do ćwiczenia pięć (5) pieśni, dwie (2) do ogólnego występu, trzy (3) do występu danego chóru.

Dotąd wydano chórom siedm (7) pieśni, a cztery (4) pieśni, które jeszcze nie wydano, spodziewanem jest każdego dnia z Polski. Pieśni nie wydane: "Nie wyganiaj pastereczko"— żeński — "Hymn — Paderewskiego" — męski, "Pieśni pieśniarzom cześć" — A. Karczyński — śpiew ogólny, i dotąd nie wybrany na chór mieszany.

Chórom Związku Śpiewaków rozsyła nuty: p. J. Handke, 2738 Potomac Ave. Chórom parafjalnym rozsyła nuty: p. A. Karczynski, naczelny dyrygent.

Jeżeli chóry jakichkolwiek z wydanych nut nie otrzymały, proszone się zgłosić na wskazane miejsca.

Z Okręgu Nr. I — Zw. Sp. Pol.

Prezes Wieczorek zwołał posiedzenie Okręgu 1go na piątek 10go marca, na którem oprócz Chóru Warszawiaków nr. 96, wszystkie Chóry były reprezentowane. Ważną sprawę Okręg uchwali, ażeby przygotować chóry na manifestację Kościuszkowską, która corocznie się odbywa. Wybrane są trzy (3) pieśni i akceptowane przez dyrygenta okręgowego p. Sieję. Na chóry męskie „Wspomnienie", B. Rybowiaka. Na chóry mieszane "Polonez Kurpińskiego." Na chóry żeńskie "Witaj Majowa Jutrzenko."

Następnie odczytano zaproszenie od Komitetu Oświaty Z. N. P., na akademję J. Piłsudskiego, o dwa chóry z występem. Zostały wybrane: Chór "Echo" Nr. 174 i Chór "Nowe Życie" Nr. 143. Odebrano też odpowiedź, na prośbę i staranie prezesa Wieczorka, o bezinteresowne używanie sal w pawilonach parkowych dla chórów, korespondencją oznajmia iż Chóry Zw. Śp. mają nadal ubikacje parkowe używać bezinteresownie, a więc chóry które odbywały w pawilonach lekcje, mogą tam znowu wrócić.

Omawiano też sprawę Zjazdu Okręgowego w 1933 roku, z powodu że Zarząd Główny Zjazd Walny, odłożył do roku 1934, zadecydowano odłożyć do formalnej uchwały do przyszłego posiedzenia.

Zabawy i koncerty innych chórów odbędą się następująco: Chór "Kalina" i Chór "Harfa" — Bunco, 26go marca. Chór "Echo" Nr. 174, Koncert, 14go maja. Chór "Filharmonja" koncert jubileuszowy, ćwierć wiekowej pracy na niwie śpiewaczej. Chór "Ogniwo" i chór Dzieci "Swit", czynią przygotowania do przedstawienia sztuki scenicznej ze śpiewami.

Komitet zabawy oznajmia, że bilety na zabawę śpiewaczą ma gotowe, która się odbędzie 22 kwietnia, w sobotę po Wielkanocy, w Klubie "Nowe Życie". Komitet zaprasza usilnie delegacje do poparcia tej sprawy, bo dochód jest przeznaczony na Chóry Dziecięce.

Następne posiedzenie Okręgu 1go odbędzie się w drugi piątek miesiąca kwietnia w Eckhardt Parku.

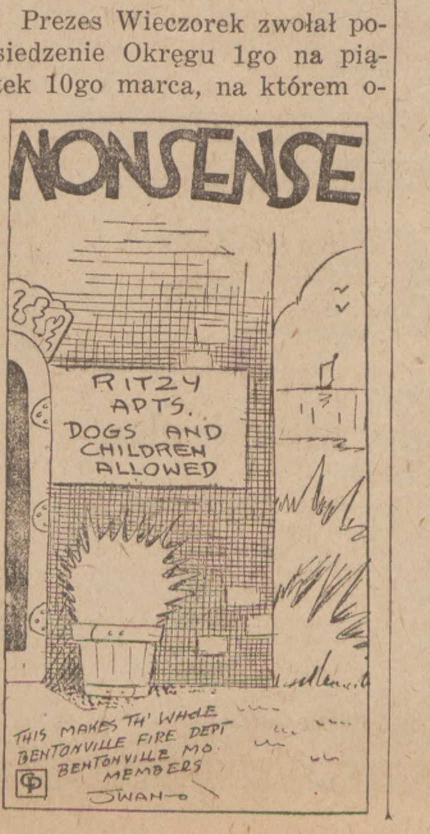
J. Handke, korespondent.

Ślimaczek.

— Elu, — mówi mały Jasio do starszej siostry, — przecież ty wcale nie chodzisz pomału!

— Co ty znów wygadujesz?!

— No, bo pan Edward mówi zawsze: „Mój kochany ślimaczku"!





Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes gr. 60, odbędzie się w niedzielę zaraz po południu w klasie szkolnej.

*

Z rozporządzenia władzy kościelnej w ubiegłą niedzielę były rozdane kopertki w kościele na Misje. W tą niedzielę kolekta będzie zebrana podczas nabożeństwa o godz. 8ej rano i o 12ej na sumie.

*

Kostkowa zabawa pod przewodnictwem Pań Dobroczynności odbędzie się w tę niedzielę, dnia 26go b. m., po południu od godziny 2ej i wieczorem od godziny 8ej. Zainteresowanie panuje wielkie nie tylko wśród obecnych miejscowych parafjan.

*

Chór starszy św. Cecylji pod dyrekcją organistki panny Heleny Piwowar wciąż powiększa szeregi śpiewaczej drużyny. — Ostatnimi dniami znów kilku nowych członków wstąpiło w szeregi śpiewacze.

*

Abiturjenci parafjalnej szkoły św. Wacława na DeKoven krzątają się, ażeby jak najrychlej pozyskać tradycyjną liczbę patronów szkoły.

Tow. św. Wacława Nr. 2 przystąpi do spowiedzi wielkanocnej w sobotę, dnia 25go b. m. a w niedzielę, dnia 26go o godz. 8ej rano do wspólnej Komunji św.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie posiedzenie w poniedziałek wieczorem o godz. 7:30 w kancelarji parafjalnej, pnr. 628 DeKoven ul.

*

Już od dłuższego czasu opuszczony dwu-piętrowy murowany budynek, który swego czasu służył za składownię dla okrętowej kompanji p. n. „Transport Navigation Co.", znajdujący się pnr. 612 Bunker ul., został ubiegłego czwartu zburzony.

*

P. Antoni Senol, zam. pnr. 742 Bunker ul., poważnie zaniemógł. Na liście obłożnie chorych znajduje się również, Józef Sterkowicz, zam. pnr. 740 Bunker ul.

Policja Szuka Tych, Którzy Obrabowali Bank w Argo.

Bandyci po obrabowaniu kasy w banku Argo State pozostawili kołdry zaopatrzone w nalepki, po których poznano, że nabyte zostały w pewnym składzie w Hammond. Na różnych częściach kasy tej znaleziono także znaki palców bandytów, po których policja ma nadzieję rozpoznać ich w razie ich pochwycenia.

Bank ten pnr. 6252 Archer avenue obrabowany był z $3,000 w gotówce, skrzynki zaś w kasie obrabowane były z $8,000 w znaczkach pocztowych, należących do stacji pocztowej w tem mieście, biżuterji i pieniędzy należących do tych, którzy skrzynki posiadali.

Bandyci jednak nie zdołali otworzyć kasy, w której znajdowało się $25,000 w gotówce oraz drugą część kasy, w której było $20,000 także w gotówce. Przeszkodził im w ich robocie stróż, Beryl Clear, którego bandyci uwięzili.

Policja z Argo prosiła policję w Hammond o pomoc w odszukaniu bandytów.

NOTATKI REPORTERA

Horner i Nash pojechali do Washingtonu.

Gubernator Henryk Horner dzisiaj wyjedzie z Chicago, aby spotkać Franciszka A. Nash, demokratycznego lidera, w Washingtonie. Razem udadzą się do Kapitolu, aby tam z Prezydentem Rooseveltem i senatorami Lewisem i Dietrichem omówić rozdanie "dziabów" federalnych zasłużonym chicagowianom. — Na konferencji tej obecny będzie także James Farley, Pocztmistrz generalny i przewodniczący krajowej demokracji. — Pytanie, ile Polacy z tej narady otrzymają dla siebie. Czekamy...

* * *

Sławni lotnicy zawitali wczoraj do Chicago.

Jimmie Mattern i Bennett Grififn, dwaj sławni lotnicy, wczoraj zawitali do Chicago w aeroplanie "Century of Progress," w którym w miesiącu maju udają się w podróż naokoło świata. Przyjechali z Oklahoma City.

* * *

Podłość matki w tym wypadku przechodzi granice.

Wczoraj czekając na tramwaj przy narożniku Grand i Racine avenues, Józef Spina, zamieszkały pnr. 1118 W. Grand avenue, usłyszał płacz dziecka. Znalazł chłopczyka dzień starego, owiniętego w kołderkę, w przedsionku domu pnr. 1158 West Grand avenue.— Policja dziecko to przewiozła do zakładu św. Wincentego, a w międzyczasie szuka zwyrodniałą matkę, której postępek powinien być surowo ukarany.

* * *

Borowy z kolegami i koleżenkami w stanie oskarżenia.

Józef Borowy, lat 17, który przyznał się do zamordowania Dra B. F. Garnitza, z pnr. 5159 South Damen avenue wczoraj z kolegami i koleżankami stawiony był w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych. Matt Novar, lat 19 i Karol Kubala, lat 20, wraz z pannami Mildred Runndle, lat 19 i Blanche Chovetal, lat 18, za zbrodnię tą odpowiadać teraz będą w sądzie kryminalnym.— Policja twierdzi, że szajka ta dnia 24go lutego była razem gdy Dr. Garnitz został przez Borowego postrzelony i śmiertelnie raniony podczas napadu w celu rabunku.

* * *

Jutro kwartalne posiedzenie Ligi Obywatelskiej w 21-ej wardzie.

Liga Obywatelska w 21ej wardzie, a więc na Wojciechowie i Annowie, ma jutro, 24go marca, swoje kwartalne posiedzenie, o godzinie 8ej wieczór, w sali szkolnej parafji św. Wojciecha, róg 17ej i Paulina ulic, sala nr. 17. Wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o obecność przez prezesa, Karola Kwiatkowskiego i sekretarza protokółowego Stanisława Figlewicza.

* * *

Zaczadził się gazem w swojem mieszkaniu na Mason ave.

Stefan Kudela, lat 41, zamieszkały pnr. 2311 North Mason avenue, wczoraj zaczadził się gazem w bejzmencie, gdzie też jego zwłoki znalazła przywołana policja. Znaleziono w ustach Kudeli rurkę gumową połączoną z otwartym palnikiem gazowym.

* * *

Tykiet Wanka skreślono z balotu w Calumet Township.

Kandydaci partji Obywatelskiej z Emilem J. Wanek, kolektorem na czele, wczoraj skreśleni byli z balotu i nie będą mogli ubiegać się o urzęda w Calumet Township. Komisja Wyborcza odrzuciła wczoraj 959 z 1,255 podpisów na ich petycjach uznając je za nieważne. Pozostałe podpisy nie wystarczyły na zatwierdzenie kandydatur. Wybory tam odbędą się dnia 4go kwietnia.

* * *

Strzyński poszukiwany jest przez policję jako morderca.

Stanisław Szewczyk ,lat 21, z pnr. 686 Fay ulica, wczoraj wieczorem przed domem pnr. 1015 West Division ulica, został zamordowany przez swego przyjaciela Franciszka Strzyńskiego, z pnr. 1137 Branch ulica, który po tej zbrodni zbiegł i ukrywa się przed policją. Szewczyk szedł do domu przyjaciela swego, Władysława Kotta, zamieszkałego pnr. 2433 Cortez ulica, gdy Strzyński zjawił się pijany i rozpoczął z nim kłótnię, sięgnął do kieszeni po rewolwer i strzelił trzykrotnie.— Kule trafiły Szewczyka w głowę, jak podaje świadek tej zbrodni, Kott. Strzyński w sąsiedztwie był postrachem dla wielu, wszyscy go się obawiali, znając już jego awanturnicze życie.— Powiadają, że Kott, Szewczyk i Strzyński, dzisiaj poszukiwany przez policję, byli kolegami od wielu lat.

* * *

Stróż pieczęci miejskiej, Grein dalej prowadzi walkę.

Józef Grein, stróż pieczęci miejskiej obecnie prowadzi walkę z tymi, którzy kupują złoto dawniej przechowywane w kufrach, materacach etc. W wielu wypadkach rodziny biedą zmuszone były sprzedawać swoje kosztowności niemal za bezcen, aby tylko dostać pieniądze na zakupno pożywienia. Dotychczas 15 takich niesumiennych kupców Grein sprowadził do sądu, gdzie 14 zostało uznanych winnymi i skazanych na kary od $5 do $100 i zapłacenie kosztów sądowych. Jeden taki kupiec zamknął swój interes i zwiał z miasta. Nie tyle ceny podane przez kupców jak ich wagi sprawiły, że oni dostali się w tarapaty sądowe.

* * *

Marnik nie jest i nie chce być urzędnikiem.

Donosi nam listownie p. Antoni Marnik, z pnr. 1001 Milwaukee avenue, że wszelkie pogłoski jakoby on zgodził się na przyjęcie urzędu wiceprezesa Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców nie zgadzają się z prawdą. Jest tak zajęty prowadzeniem własnego interesu, że na przyjęcie urzędu jakiegokolwiek w wyżej wspomnianem stowarzyszeniu zgodzić się nie może. A więc p. Marnik nie jest i nie chce być urzędnikiem wyżej podanego stowarzyszenia. — Niech to posłuży za odpowiedź tym, którzy bawią się w rozsiewanie pogłosek mylnych.

* * *

W Klubie Demokratów zaszła zmiana urzędników.

Polsko - Amerykański Klub Demokratyczny donosi, że na ostatniem zebraniu, jakie odbyło się w sali p. Orackiego, zaszła zmiana poważna w głównym zarządzie, i tak były wiceprezes Jan Bystrzycki został wybrany prezesem, a dotychczasowy radny p. W. Śpiewak, wiceprezesem. Jan Mazur zaś wybrany był na miejsce p. W. Śpiewaka. Następne posiedzenie klubu odbędzie się dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem, w kwaterze p. nr. 3423 South Morgan ulica.

* * *

Niechaj się zgłoszą po listy z Polski.

Niżej podani niechaj się zgłoszą na główną stację poczty, przy narożniku West Adams i South Clark ulic po listy z Polski. Poszukiwani dzisiaj są: 10 Cudek Stefan; 16 Garaj Marja; 17 Gil Antoni; 19 Jarnicki Władysław; 21 Jaworski Roman; 22 Gordon A.; 24 Kowalski J.; 34 Molo Stanisława; 43 Roth Józef; 53 Wotrubka Michał.

* * *

"Męka Pańska" w teatrze "Olympja."

W teatrze "Olympja" dzisiaj i jutro wyświetlany będzie na ekranie film p. t. "Męka Pańska" (The Passion Play). Jest to film mówiony, śpiewany z symfoniczną orkiestrą, a podaje całe życie naszego Zbawiciela,—wykonany przez artystów.

* * *

Czytajcie ogłoszenie spółki Chicago Mail Order Outlet.

Każda kobieta kupująca obuwie w składzie Chicago Mail Order Outlet nie tylko, że otrzyma taniości niezwykłe, ale także w podarunku dostanie parę pończoch dobrej jakości. Czytajcie dzisiaj podane ogłoszenie tej firmy, w którem znajdziecie wiele dla was korzystnych ofert.

Obecne sądy municypalne w Chicago, ustanowiono i zorganizowano w roku 1906.

Z ROCZNEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU SIEROCIŃCA ŚW. JADWIGI.

Utrzymaniem Sierocińca św. Jadwigi w Niles, zajmują się parafje polskie w archidiecezji chicagoskiej. Każda parafja polska przysyła corocznie -- w czasie ogłoszonym swoich przedstawicieli, którzy wybierają z pośród siebie zarząd Sierocińca, złożony z dziewięciu dyrektorów. Takie właśnie posiedzenie odbyło się onegdaj, we wtorek, dnia 21go marca, w nowo zbudowanej sali gimnastycznej. Posiedzenie to poprzedzone zostało Mszą św. za zmarłych członków dyrekcji w kaplicy zakładowej, którą odprawił zarządca i kapelan Sierocińca św. Jadwigi, ks. Franciszek Rusch, a podczas Mszy św. rzewnie śpiewała sieroca dziatwa. Posiedzeniu przewodniczył p. Fr. Brodnicki, a sekretarzował p. Jul. F. Szatkowski. Na posiedzeniu obecni byli: ks. prałat Tomasz Bona, ks. prałat Fran. Ostrowski, ks. prałat Ant. Halgas, ks. Fran. Rusch, ks. Kaz. Sztuczko, C. S. C., ks. Teodor Cząstka, ks. Woj. Olszewski, ks. Ignacy Renklewski i ks. Walenty Beliński. Pozatem oprócz powyżej wymienionych, na posiedzenie przybyli: Marja Imbiorska, Anna Korzeniewska, F. Sadowska, W. Wolniewicz, Win. Starzyk, R. Ostrowski, Wanda Ostrowska, Helena Przybylska, Aleks. Ginter, Fr. Tomczak, Wład. Krawiec, Kat. Derdzińska, Fr. Piekarski, Klara Niezgocka, Ant. Włodarska, Józ. Lisewska, Jan Grabowski, Kat. Sobota, Jan Kelian, J. Zieliński, Teresa Grubbe, T. Śniegocki, St. Lorenz, Jad. Franszczak, Jul. Szatkowski i Fr. Brodnicki. Jak każdego roku dobiera się nowych dyrektorów na miejsce ustępujących, których termin urzędowania się kończy tak i na onegdajszem posiedzeniu dyrektorami na termin trzyletni wybrani zostali: ks. Teodor Cząstka, p. Jan Grabowski, pani Teresa Grubbe i pani Florentyna Sadowska. Dyrekcja zaś z pośród siebie wybrała zarząd męski w skład którego weszli: Fran. Brodnicki, prezes; Wład. Krawiec, pierwszy wiceprezes; ks. prałat Fr. Ostrowski, drugi wiceprezes; Jan Grabowski, trzeci wiceprezes; Jul. Szatkowski, sekr.; Fr. Tomczak, skarbnik. Skład dyrekcji jest następujący: księża: ks. prałat T. Bona, ks. Fr. Rusch, ks. prałat F. Ostrowski, ks. Teodor Cząstka i ks. Woj. Olszewski; panowie: Fr. Brodnicki, J. Szatkowski, Fr. Tomczak, J. Grabowski i W. Krawiec; panie: A. Korzeniewska, M. Imbiorska, F. Sadowska, T. Grubbe i K. Sobota. Podług prawa stanowego, w Sierocińcu istnieją dwie odrębne korporacje, jedna dla zajmowania się chłopcami a druga dziewczętami. Do zarządu pań wchodzą: A. Korzeniewska, prezeska; M. Imbiorska, pierwsza wiceprez.; Kat. Sobota, druga wiceprez.; T. Grubbe, trzecia wiceprez.; F. Sadowska, sekr.; p. F. Tomczak, kasjer. Sierociniec św. Jadwigi wspierany jest także przez Stow. Opieki nad Sierotami, składające się z polskich zrzeszeń i organizacyj, oraz wybitniejszych obywateli. Delegatkami do tego stowarzyszenia wybrano panie: T. Grubbe i F. Sadowską, oraz p. Tomczaka, skarbnika. Na tem posiedzeniu omawiano najważniejsze sprawy dotyczące dobra tej instytucji, ewentualnie poświecenia nowo zbudowanej sali gimnastycznej, która to uroczystość odbędzie się po Wielkanocy. Nastąpiło pozatem krótkie sprawozdanie zarządcy Sierocińca św. Jadwigi ks. Ruscha, który powiedział, iż w przytułku wychowawczym znajduje się obecnie 396 chłopców i 286 dziewcząt, razem 682. Zakład ten utrzymywany jest na najwyższej stopie wymagań nowoczesnych pedagogji i pedologji, a zwiedzany raz po raz przez przedstawicieli władz odnośnych, otrzymuje stale najwyższe notacje i odznaczenia. Jego zaś rekordy i statystyki -- podawane są za wzór i przykład innym instytucjom jako najdoskonalej kompletne.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Poisonous spider. 3. True. 4. True. 5. False. "Honest Abe" Lincoln. 6. False. The blue bird. 7. True. 8. False. The rose. 9. True. 10. True.

WIFE PRESERVERS



An old-fashioned clothes rack may be made into a handy screen by putting small curtain rods at top and bottom of each section, on which material may be stretched.



W WIELKOŚCIACH 36 DO 50.
Anne Adams Modełko 2512.
Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji, także ⅛ jarda 5½ calowej koronki.



BARDZO MŁODOCIANA BLUZKA.
Modełko 521.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2 i pół jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTOW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Weteran Armji Polskiej Złożony Na Wieczny Spoczynek.

Weterani Placówki Macierzystej 5-ej S. W. A. P. w Am., znów zostali okryci żałobą z powodu zgonu kolegi, byłego członka Placówki 5-ej ś. p. Stanisława Kargula. W dzień wtorkowy, wczesnym rankiem zbierają się koledzy po broni w kaplicy p. Ant. Pociaska, 1335 W. Chicago ave., aby oddać ostatnią przysługę swemu koledze. Między innemi zbiera się rodzina zmarłego, osierocona małżonka ze swemu pociechami, aby raz na zawsze pożegnać swego najlepszego przyjaciela życia i rozstać się z nim na zawsze. Następuje chwila ostatniego spojrzenia na zwłoki tego, który walczył za wolność i niepodległość Polski, poczem trumnę zamknięto.

Pochód wyrusza; na czele, w szarem mundurze, kroczy trębacz, weteran armji amerykańskiej kol. J. B. House, za nim karawan ze zwłokami, obok karawanu straż honorowa w błękitnych mundurach weteranów Armji Polskiej w osobach kolegów: J. Ćwika, F. Abramowicza, S. Ożuga, H. Radziszewskiego, A. Brzeszczana i w szarem mundurze kol. J. F. Mańki; za karawanem rodzina, krewni, znajomi, przyjaciele i inni poczem zwolna posuwały się limuzyny i prywatne auta. Dzień był słoneczny, śnieg pruszył a po Chicago ul., w stronę kościoła śś. Młodzianków idzie pochód żałobny. Odezwały się dzwony kościelne rozsyłając wieść, że za chwilę odbędą się modły za duszę żołnierza polskiego. Zebrali się licznie parafjanie Młodziankowa pod kościołem by razem z orszakiem żałobnym wziąć udział w nabożeństwie jakie się odprawiło za duszę tego bojownika.

Po skończonych ceremonjach kościelnych orszak udał się na cmentarz św. Wojciecha, gdzie zwłoki ś. p. Stanisława Kargula złożono na wieczny spoczynek. Okolicznościowe przemówienie nad trumną jego wygłosił kol. J. F. Mańka w imieniu kolegów weteranów jak również w imieniu rodziny zakończając słowami, śpij kolego w ziemnym grobie niech się Polska przyśni tobie, poczem odtrąbiono Pobudkę oraz dano trzy salwy karabinowe i na tem zakończono ceremonje pogrzebowe.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Szczupleje doprawdy to grono starych naszych wiarusów, którzy kładli podwaliny pod gmachy stanisławowskich zabudowań parafjalnych. Jednym z tych co przeniósł się do wieczności jest 85-letni staruszek śp. Wacław Skibiński, sędziwy ojciec p. Stanisława Skibińskiego, organisty na Stanisławowie. Śp. Wacław Skibiński należał do parafij św. Stanisława Kostki lat 48 — do zgonu swego. Sterany pracą, znużony wiekiem odszedł do Pana ażeby zdać rachunek z włodarstwa swego.

Pogrzeb staruszka odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca. Zwłoki zmarłego spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. Karola Żulińskiego. Dalsze szczegóły dotyczące pogrzebu podane są w nekrologu.

1,000 WEZWANYCH DO PRACY W FABRYCE SAMOCHODÓW W TOLEDO.

Toledo, O., 23. marca. — Tysiąc robotników powołano do pracy w zakładach automobilowych Willys-Overland. L. A. Miller, przejemca tego koncernu automobilowego, który funkcjonuje w dalszym ciągu, oświadczył, że personel robotniczy bedzie podwyższony później do 2,500.

John N. Willys, prezes firmy i były ambasador do Polski, oraz były poczmistrz generalny Walter Brown, mieli tu przybyć dla pokierowania reorganizacją przedsiębiorstwa.

Jutro Nabożeństwo Rekwjalne Za Duszę Śp. Arcyb. J. Webera, C. R.

Jutro, o godz. 10ej rano, w kościele górnym św. Stanisława Kostki, odbędzie się nabożeństwo rekwjalne z kazaniem, za duszę ś. p. Arcybiskupa Józefa Webera, C. R. Do współudziału w tem nabożeństwie proszeni są: uczniowie kolegjum św. Stanisława Kostki, Stow. Alumnów Kolegjalnych, Klub Matek i Tow. Pomocnicze Pań przy Kolegjum, oraz wszyscy wierni, którym czas pozwoli. Przyjdźmy jak najliczniej i wznieśmy modły do Najwyższego o spokój duszy wielkiego Arcypasterza-zakonnika.

Padł nagle trupem.

Przy North ave. i Ashland dziś o 1ej w nocy policja znalazła bez życia mężczyznę liczącego około lat 45, przy którym nie znaleziono nic takiego coby umożliwiło do odszukania jego rodziny. Policja zwłoki przewiozła do zakładu p. Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland ave., — gdzie się znajdują do indentyfikacji.

LEKARZOWI SKRADZIONO $10,000 W ZŁOCIE.

Cortland, N. Y., 23. marca. Dr. Franklin E. Cutler, dawniej z Cleveland, doniósł policji że nieznani sprawcy skradli mu z kufra $10,000 w złocie.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem zasyłamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy brali udział w pogrzebie najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

FRANCISZKA PIEKARZ

szczególnie Wiel. księdzu Krakowskiemu za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i za odprawienie Mszy św., panu organiście, pannie S. Józefowicz za śpiew, panom z Klubu Łęczan za niesienie trumny, wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, tym, którzy odwiedzili nasz dom smutku, wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie w smutku i żalu składamy staropolskie Bóg zapłać.

W ciężkim żalu pogrążona:
Franciszka Piekarz, żona z dziećmi i wraz z rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

ANDRZEJ JASKULSKI

członek Tow. św. Onufrego, C. O. F. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21-go marca, 1933 roku, o godzinie 8:35 wieczorem, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, 1933 r., o godz. 9:30 rano z domu żałoby pnr. 5521 S. Francisco Ave. do kościoła St. Clare of Montefalco, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, Edward, Bronisław, Weronika, Ignacy i Stanisława, dzieci; **Antoni Marek i Jan Amborski,** zięciowie; **Paulina i Marta,** synowe; **Jan,** brat; **Katarzyna Gonzalez i Wiel. Siostra M. Felicja z Klasztoru Józefinek w Stevens Point,** siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek C. Patka, 4358 S. Richmond ul. — Tel. Lafayette 4480. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

ANTONI KAMIŃSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 20go marca, 1933 roku, o godzinie 6:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1908 So. Leavitt ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na własną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marja, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi A. Szymański i Syn. Tel. Cicero 177. 23

SĄD PRZYZNAJE PEŁNE PRAWA CORROWI.

SĘDZIA DAVID DOMAGA SIĘ LICENCJI DLA JEFFERY TAVERN.

Wydał odpowiedni rozkaz pod adresem urzędników miejskich.

Sędzia wyższy Józef B. David, wczoraj wydał pierwszy wyrok sądowy uznający pełnomocnictwo zastępcy burmistrza Corra. Wydał zatem rozkaz, aby urzędnicy miejscy wydali licencję właścicielom Jeffery Tavern, pnr. 8301 South Chicago avenue na prowadzenie kawiarni.

Przeciwko takiej decyzji sądowej występował asystent do radcy korporacji, Otto Weiner twierdząc, że doradca Sexton podał stając przed Radą miejską iż radni nie mają prawa wybierania zastępcy burmistrza. Adwokat Jan Johntry, przedstawiciel w sądzie Jana Moroney, właściciela wyżej podanej kawiarni, twierdzi, że urzędnicy miejscy nie mieli powodu odmówienia wydania mu licencji.

„Nim nakaz sądowy może być wydany musi być ktoś, kogo ten dotyczy", mówił sędzia David. „Skoro zarząd miasta musi funkcjonować i sposób do tego już odnaleziono, uważam Franciszka J. Corra legalnie zajmującym krzesło burmistrza miasta Chicago. Zatem rozkaz taki wydaję i radzę się do niego zastosować."

KANADA MA $2,599,089,000 DŁUGU.

Ottawa, Ont., 23. marca. — Edgar Rhodes, minister finansów, w swoim budżecie przedstawionym w Izbie Gmin, ogłosił deficyt $53,608,000 za rok fiskalny kończący się 31. marca. Dodatkowy dług, włączając deficyt Kanadyjskich Kolei Pańśtwowych, wynosił $166,122,000, co razem podnosi dług publiczny Kanady do $2,599,089,000.

WOLI ŚMIERĆ, NIŻ DOŻYWOCIE.

Colfax, Wash., 23. marca. — Renold Brown, liczący lat 17, przyznał się wczoraj do zamordowania 70-letniego D. Barnuma w napadzie rabunkowym który mu przyniósł 14 centów i prosił, aby go powieszono zamiast skazywać na dożywotnie więzienie.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

WACŁAW SKIBINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go marca, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego K. Zulińskiego, do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Józef, Wacław, Henryk, Antoni, Rajmund, Marjanna i Anna, dzieci; wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Już rok upłynął, Panie Jezu Chryste,
Jak Matka nasza w niebiosa świetliste
Wezwana przez Ciebie, przybyła;
A serca jej dzieci, dotąd w bólu płaczą,
I rzewną modlitwą wciąż w niebo kołaczą;
Wszak Matka "wszystkiem" im była!

Rok temu — w Wielki Piątek po południu, dusza wyzwolona z prób ziemskiego żywota, uleciała w przestworza niebieskie, a zimny grób cmentarny przyjął w chłodne swe objęcia ukochane zwłoki najdroższej Matki naszej, ś. p.

ANNY ZIEMBA

Niezachwiana wiara, że z drugiej strony grobu oglądać będą duszę umiłowanej Matki — jako Towarzyszkę Zmartwychwstałego Chrystusa — poniekąd ukoiła żal i smutek dzieci, lecz serca ich, dotąd w łzach się kąpią...

A że prostota, którą promieniowała Zmarła i jej czynna miłość bliźniego dotąd żyje w pamięci wielu, przeto synowie i córki uprzejmie wzywają wszystkich życzliwych, do współudziału w nabożeństwie, które się odbędzie w pierwszą rocznicę zgonu, tj. dnia 25go marca, o godzinie 8ej rano, w Kaplicy Sióstr Felicjanek, pnr. 3800 Peterson Avenue.

Cicha, skromna, poświęcająca się, ofiarna, kochająca i ukochana — taką pozostanie ś. p. Matka nasza, we wdzięcznej pamięci i nieutulonych w żalu,

SYNÓW I CÓREK.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

JERZY BRZOZOWSKI

Członek Tow. św. Stanisława Kostki Zjednoczenia Nr. 692, Tow. Sokół Orzeł Biały, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go marca, 1933 roku, o godz. 1:45 po południu, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 8:30 rano, ze szpitala pod nr. 3026 S. California ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bernard i Walerja Brzozowscy, rodzice; **Loreta,** siostra; **Ryszard i Bernard Jr.,** bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Zulinski, Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i córka moja, ś. p.

Paulina Oswaldowska

(Z DOMU PIPER)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go marca, 1933 roku, o godzinie 1:10 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrząrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Marta Piper,** matka; bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Polinski i Syn, Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA PRZYBYLSKA
(z domu Królikowska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Henryk, Marjan, Klara, Bronisław i Leokadja, dzieci; **Marjanna Królikowska,** matka; **Anna Przybylska,** synowa; **Michał Liwick, Edward Lee,** zięciowie; **Bolesław Królikowski,** brat; **Józefa Królikowska,** bratowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 4630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

JAN WOJCIAK

Członek Tow. Kółko Dramatyczne im. Kaz. Brodzińskiego i Tow. Serca Pana Jezusa, Gr. No. 308 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go marca, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1319 W. 51sza ulica do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, (z domu Golombiewska), żona; **Bernard, Norbert i Melanja,** dzieci; **Rozalja,** siostra; **Stanisław,** brat; **Antoni Urbanczyk,** szwagier; **Rozalja, bratowa,** a w Polsce **Zofja,** matka, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, Telefon Yards 3904-6112. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAKÓB WÓJCIK

członek Towarzystwa Bratniej Pomocy św. Jerzego Nr. 167 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go marca, 1933 roku, o godzinie 12:45 w nocy, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1724 West 14ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, żona; **Roman i Edward,** synowie; **Helena i Henryka,** córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 West 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.

JAN PSZCZOLINSKI

Zamieszkiwał pnr. 3015 W. 21szy Place — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Alojzego Salamowicz, pnr. 2806 So. Kolin ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Lenz) żona; **Marjanna, Stanisław, Franciszek, Katarzyna, Franciszka i Józefa,** bracia i siostry, wraz z całą rodzią.

Po informacje telefonować Lawndale 0778.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANDRZEJ SPECK

Członek Tow. Białego Orła, grupa 2211 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go marca, 1933 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 963 W. 36ta ulica do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Wojciech, Jan, Katarzyna, Piotr, Józef, Stanisława, Franciszka, Michał i Rose-Marie,** dzieci; **Stanisław,** brat; **Aniela Speck,** bratowa; **Marjanna Jachymiak,** synowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA FORMEISTER

Członkini Tow. Polek św. Jadwigi w parafji św. Jadwigi — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dn. 22go marca, 1933 roku, o godzinie 4:45 po południu, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4623 No. Keystone ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Bronisław, Edward, Stanisław, Rajmund i Leonard,** synowie; **Siostra M. Edmonda ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek i Ewa,** siostry; **Franciszek Tomaszewski,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Kowaczek Telefon Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

ANDRZEJ KLACZYNSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go marca, 1933 roku, o godzinie 6-ej rano, przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go marca, o godzinie 10-tej rano, z domu żałoby pnr. 14737 Hoyne Ave., Harvey, Ill., do kościoła św. Zuzanny, a stamtąd na cmentarz Mount Olive.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa, (z domu Pitlik), żona; **Helena Głowińska, Pelagja Lingel, Aleksander, Stefan, Teresa, Andrzej i Balbina,** dzieci; **Paulina Templin,** siostra, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

WOJCIECH LOSIK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go marca, 1933 roku, o godzinie 4ej rano w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 6228 Roscoe ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Pogrzebowy, Karol Zulinski 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w trzecią rocznicę śmierci najkochańszej matki naszej,

Ś. P.

JÓZEFY JENDRZEJEK

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 24go marca, o godz. 8ej rano w kościele św. Heleny.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Dzieci.

CZY NIE PRAWDA!



Ostatnie Wieści ze Świata.

GŁODOWY STRAJK GORNIKÓW W KLIMONTOWIE SKONCZONY.

Warszawa, 23. marca. (Prasa Stow.) — Przeszło 700 górników, którzy od soboty byli na strajku głodowym pod ziemią, przyjęli wczoraj poraz pierwszy żywność, gdy im oświadczono, że sprawą ich zajmie się rząd. Wszyscy strajkierzy postanowili jednak nie wychodzić z podziemi, aż się przekonają, że akcja rządu jest skuteczna.

NIEMCY ŻĄDAJĄ ZWROTU WYSP JAPONSKICH NA PACYFIKU.

Berlin, 23. marca. — Rząd niemiecki zażąda wkrótce zwrotu wysp na oceanie Spokojnym, Marshall, Karoliny, Pelew i Marianne, które przed wojną należały do Niemiec, lecz po wojnie Liga Narodów oddała mandat nad wyspami Japonji. W Berlinie twierdzą, że z chwilą, gdy Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, nie ma żadnego prawa sprawowania rządów mandatowych na tych wyspach, które powinny wrócić do Niemiec.

SZEWCY ZABILI TRZECH STRAŻNIKÓW HISZPANSKICH.

Madryt, 23. marca. (Prasa Stow.) — Minister spraw wewnętrznych, Santiago Quiroga, zawiadomił prasę tutejszą, że strajkujący robotnicy z zakładów obuwia na wyspie Gomera, zabili trzech strażników hiszpańskich. Wyspa Gomera jest jedną z wysp Kanarkowych.

CZY HITLER JUŻ „SPRZĄTNĄŁ" WODZA KOMUNISTOW NIEMIECKICH?

Berlin, 23. marca. — W Berlinie wśród komunistów z ust do ust podawane jest pytanie: „Co się stało z Ernstem Thaelmann'em"? wodzem komunistów niemiec., który w ostatnich wyborach, kandydując przeciw Hindenburgowi, na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej, otrzymał 7 miljonów głosów. Thaelmann, jak wiadomo, aresztowany był razem z innymi posłam komunistycznymi i ulokowany miał być w więzieniu, lecz nikt go od chwili aresztowania nie widział, ani też nikt nie wie, co się z nim stało. Pierwsza wiadomość, że Thaelmanna zaduszono w celi więziennej, otrzymała oficjalne zaprzeczenie. Inna wiadomość, krążąca obecnie w Berlinie, mówi, że Thaelmanna tak strasznie pobito w więzieniu, że choć może żyje, jednak władze nie mogą go pokazać publiczności, aby ich przekonać, że wódz komunistów żyje.

BĄDŹMY LOJALNI DLA NIEMIEC!— WOŁAJĄ RABINI NIEMIECCY.

Berlin, 23. marca. (Prasa Stow). — Tutejsza rada rabinów, której członkowie śledzili od początku akcję antyżydowską w Niemczech, wydała wczoraj następującej treści odezwę do wszystkich Żydów:

„Historja nasza jest jawnym świadectwem ducha, który w nas żyje. Wiemy, jakie znaczenie posiada dla nas niemiecki Faterland. Od niepamiętnych czasów religja nasza uczyła nas lojalności dla państwa."

Apelujemy do braci naszych: nie traćcie lojalności i wiary; oszczędzajcie waszą dumę i siłę! Pozostańcie wiernymi waszym przodkom!

Delandier Zamierza Złożyć Wizytę Mussoliniemu.

Francja Chce Sprowadzić Anglję i Włochy Do Genewy.

Paryż, 23. marca. (Prasa Stow.) — Według doniesień z kół półoficjalnych, premjer Francji, Edward Delandier zamierza w tych dniach złożyć wizytę Mussoliniemu. Spotkanie ma się odbyć gdzieś w północnej części Włoch, gdyż w Paryżu wiedzą, że Mussolini nie chce wyjechać z kraju.

Żadnych planów nie poczyniono dotychczas w tej sprawie, ponieważ planowana wizyta zależy w zupełności od Mussoliniego. Zależy jak się Mussolini ustosunkuje po konferencji MacDonalda z Delandierem w Paryżu w sprawie zorganizowania „klubu pokoju" czterech mocarstw.

W sferach rządowych w Paryżu panuje optymizm w sprawie możliwości doprowadzenia do skutku zamiarów Mussoliniego.

„Widzimy jaśniejszy promień słońca — powiedział przedstawiciel rządu francuskiego.

Francji idzie przedewszystkiem o stanowisko kwestji polskiej i Małej Ententy. Niewiadomo dotychczas, na jakich warunkach „klub pokoju" czterech mocarstw przystąpi do tych ważnych kwestyj, gdyż Mussolini chce stworzyć blok czterech największych państw w Europie, aby się wydostać z pod wpływów Ligi Narodów. Francja natomiast, wiedząc, że w pojedynkę nie będzie się mogła przeciwstawić Anglji, Włochom i Niemcom, żąda przyłączenia do paktu Mussoliniego Polski i państw Małej Ententy, jak również, aby „klub pokojowy" podległy był w zupełności Lidze Narodów, gdzie Francja, mając silny blok swych mniejszych sojuszników, będzie mogła łatwiej przeprowadzać swe postulaty i bronić siebie, oraz swych sojuszników.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ZBYSZKO WYGRAŁ PROCES Z FIRMĄ WYDAWNICZĄ W NEW YORKU.

Dostał $25,000 odszkodowania za porównanie go z gorylem.

New York, 23. marca. — Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, sławny siłacz polski, wygrał w sądzie $25,000, jako odszkodowanie od wydawnictwa New York American za ubliżenie na honorze.

Cztery lata temu, wspomniane wydawnictwo zamieściło w jednym z artykułów podobiznę Zbyszka, a obok niej goryla i omawiając teorję ewolucji pod tą ilustracją położyło pod ryciną podpis „Niema fundamentalnej różnicy pomiędzy Zbyszkiem a gorylem". W sądzie Zbyszko zeznał, że porównanie go z gorylem w tem wydawnictwie naraziło go na wiele nieprzyjemności. Żona, w przystępstwie złego humoru, wymyślała mu od goryla, a tak że publiczność amerykańska, obecna na zapasach, używała tego epitetu wołając na niego, aby pokonał przeciwnika. I na tej podstawie sąd przyznał mu to wysokie odszkodowanie.

ZANGARA POCHOWANY NA CMENTARZU WIĘZIENNYM.

Raiford, Fla., 23. marca. — Giuseppe Zangara, zabójca mayora Cermaka z Chicago, stracony w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem, został pochowany na gruntach więziennych w nienaznaczonym grobie, wraz z innymi ludźmi, którzy zapłacili życiem za popełnione zbrodnie.

Ani nawet palik drewniany nie będzie wskazywał ciekawym grobu Zangary. Jedynie notatka na oficjalnej mapie więziennej oznaczy miejsce jego ostatniego spoczynku.

Nikt nie zgłosił się po ciało skazańca, a władze odmówiły prośbom kilku kolegjów medycznych, które chciały zużytkować zwłoki do badań naukowych.

Dwie Kobiety Mają Dostać Wysokie Stanowiska.

Washington, 23. marca. — Mówiono tu wczoraj, że dwie kobiety, grające od dawna wybitne role w polityce demokratycznej, mają dostać od Prezydenta nominacje na wysokie stanowiska.

Według pogłosek, pani Nellie Taylor Ross, była gubernatorka stanu Wyoming, ma być mianowaną skarbnikiem Stanów Zjednoczonych.

Pani Ruth Bryan Owen, córka W. J. Bryana i była kongresmanka z Florydy, ma dostać stanowisko w departamencie stanu, odpowiadające randze asystenta sekretarza stanu.

Niemcy Zdziwieni Tonem Prasy Amerykańskiej.

"To Tylko Małe Czyszczenie Domu"—Mówią w Berlinie.

Berlin, 23. marca. — Reakcja prasy amerykańskiej w sprawie napadów na Żydów w Niemczech, zaczyna zastanawiać Niemców. Dziwią się w Berlinie dlaczego prasa amerykańska podnosi aż taki alarm z powodu „małego czyszczenia domu." Tu i ówdzie widać chęć oparcia się wpływom prasy amerykańskiej, aby tylko zakreślony program przeprowadzić.

Niemiecki min. spraw zagranicznych, von Neurath polecił ambasadzie niemieckiej w Washingtonie zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych, że rząd Hitlera utrzymuje w kraju ład i porządek.

Na ręce von Papena, wicekanclerza Rzeszy, złożono wczoraj kilka przedruków pism amerykańskich, potępiających akcję antyżydowską w Niemczech. Von Papen pokazał wyjątki artykułów prasy amerykańskiej kapitanowi Goeringowi, przewodniczącemu reichstagu, jak również zwrócił uwagę Hitlerowi, że postępowanie takie może zaszkodzić poważnie w utrzymaniu przyjaznych stosunków z Ameryką.

Skrajni nacjonaliści dziwią się, dlaczego prasa amerykańska aż tak tragicznie przejmuje się wypadkami w Niemczech. „Przecież to tylko małe oczyszczenie domu, tak bardzo konieczne" — mówią w Berlinie. „Przecież to mała rewolucja" — tłumaczą się inni nacjonaliści. Ponieważ prasa niemiecka obawia się publikować wiadomości, które potępiałyby postępowanie rządu Hitlera, dlatego ludność niemiecka nie wie, jaki jest rezultat akcji antyżydowskiej.

Prez. von Hindenburg wydał wczoraj amnestję, na podstawie której wszyscy hitlerowcy i nacjonaliści, uwięzieni za napady na Żydów, otrzymali wolność „dla utrwalenia zasad rewolucji narodowej." Decyzja prez. Hindenburga przeszkodziła zamiarom tutejszej ambasady amerykańskej, która nosiła się z planem zażądania, aby rząd niemiecki ukarał tych bojówkarzy hitlerowskich i nacjonalistycznych, którzy zaatakowali 10 obywateli Stanów Zjednoczonych, z których 8 jest Żydami.

Rząd Planuje Ogromne Pożyczki na Farmy.

Rainey Mówi o Możliwej Potrzebie 30 Miljardów.

Washington, 23. marca. — Marszałek Rainey przepowiedział wczoraj, że Prez. Roosevelt będzie wkrótce prosił kongres o upoważnienie do wydania ogromnej emisji bondów na ponowne sfinansowanie, przy niskim procencie, pożyczek hipotecznych ciążących na farmach i małych domach w miastach.

Rainey nie wie, jak wielką emisję bondów rząd zaproponuje, powiedział jednak, że może „trzeba będzie $30,000,000,000 w bondach, aby zmierzyć się skutecznie z tem zagadnieniem".

Według marszałka, Prezydent zastanawia się nad emisją bondów niosących około 2 i pół od sta.

Bondy te nie byłyby sprzedawane publiczności, ale wymieniane na długi hipoteczne na farmach i domach, znajdujące się w posiadaniu towarzystw asekuracyjnych, kas oszczędności i jednostek.

Rząd liczyłby farmerom i posiadaczom domów 3 i pół lub cztery od sta w porównaniu do 6 od sta lub wyższej raty płaconej teraz przez nich.

Bondy wydane przez wydział kontroli federalnej byłyby płatne po 36 latach i mogłyby być sprzedawane na otwartym rynku na życzenie posiadaczy.

Po długiej konferencji z Prezydentem w Białym Domu, liderzy kongresowi przepowiedzieli przeprowadzenie w ciągu tygodnia planu zatrudnienia 250,000 ludzi w „korpusie konserwacyjnym", przy robotach w lasach rządowych, regulacji rzek itp.

Prezydent opowiedział im szczegółowo, w jaki sposób zamierza założyć 1,000 obozów, w których bezrobotni znaleźliby pracę dostając mieszkanie, wikt i $30 miesięcznie.

Baczność, Chóry Męskie i Żeńskie!

W nadchodzącą niedzielę, d. 26go marca, odbędzie się wspólna próba dla chórów męskich i żeńskich przygotowujących się na wystawę światową w sali klubu „Nowe Życie" przy Milwaukee ave. i Division ul., a mianowicie dla chórów żeńskich od godziny 6 do 8 wieczorem, zaś dla chórów męskich od godz. 8 do 10 wieczorem.

Członkinie chórów żeńskich proszone są o przyniesienie ze sobą rozdane dotychczas pieśni: „Pasła Pastereczka" i „Oj, tam w polu jezioro" Raczkowskiego.

Członkowie chórów męskich: „Inom cię uwidzioł" Wiechowicza i „Przyszła baba do Fararza" Nowowiejskiego. — Górą Pieśń! — Aleksander Karczyński, prezes komitetu dyrygentów.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway**

Z HANSON PARKU.

W niedzielę ubiegłą pod nr. 2247 No. Parkside ave., odbyła się miła niespodzianka, urządzona przez grono krewnych i przyjaciół dla p. Józefa Drąga, z okazji jego imienin. Krewni i przyjaciele obdarzyli go pięknym podarunkiem i składali mu życzenia. Niespodzianką zajęły się pp. A. Żurawscy i pp. J. Koperny. Następujące osoby brały udział: pp. A. Żurawscy z córeczką, pp. J. Koperny, pp. P. Majka, pp. M. Bomba, pp. W. Kluk z dziećmi, pani Kałuża z dziećmi, pp. J. Małaha,, p. F. Fiołek, pp. J. Mapka, pp. J. Golonka, pp. J. Mika z córką, pp. K. Kozioł z dziećmi, pp. F. Warchał i kilku innych.

— **Lee H. Works, lat 46, wczoraj** zastrzelił się w swojem mieszkaniu w Crystal Lake. Był on komendantem Posterunku Crystal Lake, Amerykańskiego Legjonu, a pracował dla jednej ze spółek chicagoskich wyrabiających maszyny do pisania. Kłopoty natury finansowej były tego powodem.

GUBERNATOROWIE 3ch STANÓW GOŚĆMI HONOROWYMI.

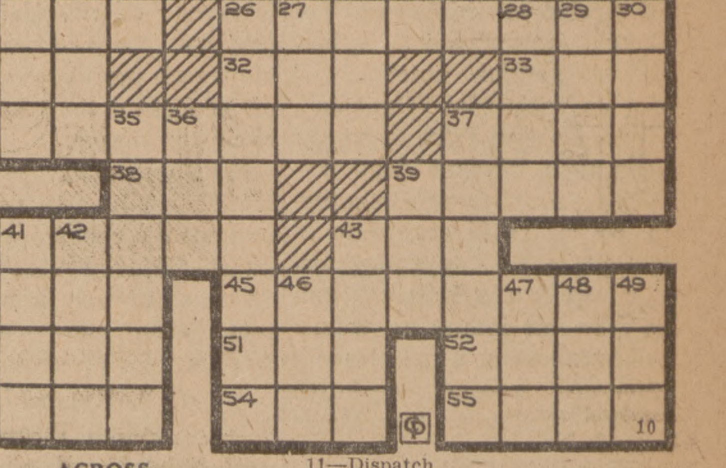
Z kwatery szóstego korpusu armji Stanów Zjednoczonych donoszą, że gubernatorowie 3ch stanów, Illinois, Michigan i Wisconsin, będą honorowymi gośćmi na dorocznej celebracji wojskowej, jaka odbędzie się w Stevens hotelu, w Chicago, dnia 6-go kwietnia. Major generał Franciszek Parker, komendant szóstego korpusu donosi, że gubernator Henryk Horner, z Illinois wygłosi główną mowę. Gubernator Albert G. Schmedeman z Wisconsin i gubernator William A. Comstock z Michigan biorą udział w tej celebracji wojskowej.

Przemawiać także będą: generał Parker i Edmund K. Hogan, generalny wicepr. "Brotherhood of Railway Carmen of America," który będzie na tej celebracji przedstawicielem zorganizowanej pracy.

Prócz wyżej wspomnianych na bankiet ten zaproszono także: pułkownika Bion Arnolda, pułkownika Jana S. Borsey, generała brygady Carlos E. Black, generała brygady Pawła B. Clemensa, admirała Wat T. Cluveriusa i innych.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Snare
5—Novel
8—Monkeys
12—Hasty
13—Epoch
14—Bother
15—Candidate
17—Demolish
18—Fondle
19—Happy
21—Files
24—Free
25—Cools
26—Moistened
31—Driving command
32—Note in Guido's scale
33—Anglo-Saxon money of account
34—Citizen of Armenia
37—Part of the body
38—Fall behind
39—Meaning
40—Come back
43—Turf
44—In bed
45—Challenged
50—Hole in the skin
51—Likewise not
52—Edge of a roof
53—Watch over
54—Blithesome
55—Bridge

DOWN

1—Singing syllable
2—Abyssinian governor
3—Serpent
4—Proper name
5—Orderly
6—Eagle
7—Proper name
8—Rub particles from
9—Protrude the lips
10—One of the Great Lakes
11—Dispatch
16—In law, a thing
20—Part of the mouth
21—Capital of Latvia
22—Genus of trees
23—Appear
26—Condescending
27—The armpit
28—Midday
29—Goddess of discord (Gr. Myth.)
30—A Scandinavian
35—Evaded
36—Near (prov. Eng.)
37—Shelves
39—French coin
40—Intent
41—A Beninite
42—Gull-like bird
43—In active health
46—Extinct bird of New Zealand
47—Doze
48—Feminine name
49—Lair

Answer to previous puzzle



"OGNISKO" BUDUJE ŻYWE OGNIWA Z POLSKĄ KULTURĄ.

Niemal każdy wieczorek literacki Kółka Lit. Dram. "Ognisko" na Brighton Parku, jaki stale każdego czwartku urządza w sali Ig. Tomaszewskiego przy 4559 S. Richmond ul., świadczy o chlubnej, wzniosłej pracy ideowej młodzieży polsko-amerykańskiej, skupiającej się w temże Kółku.

Przepiękne wykłady o Polsce, referaty, bądź odczyty o literaturze polskiej, o przedstawicielach i twórcach piśmiennictwa polskiego, prowadzone na wieczorkach "Ogniska" w każdy czwartek, są niejako żywym łącznikiem młodzieży z polską kulturą i sztuką, z którą młodzież buduje pomost, trwałe ogniwa.

Na programowych wieczorkach literackich Kółko "Ognisko" darzy wszystkich uczestników pięknem śpiewu polskich, bądź angielskich piosenek, czarem gry utworów muzycznych, deklamacją wierszy, często też bawi humorem wesołych monologów, a przedewszystkiem zapoznaje młodzież i starszych z dziejami Polski, z jej historycznym rozwojem i wszechświatową potęgą państwową, z kulturalnym dorobkiem umysłowym, z historją piśmiennictwa polskiego, z jej twórcami i przedstawicielami piękna, zawartego w przebogatej skarbnicy narodu polskiego. To też z prawdziwą przyjemnością można spędzić każdy czwartek wieczorem na programie Kółka Literacko Dramatycznego "Ognisko" w dzielnicy Brighton Parku.

*

Jednym z licznych przykładów godnej poparcia pracy młodzieży w Kółku Lit. Dram. "Ognisko" jest ostatni wieczorek literacki, wykonany w ubiegły czwartek pod przewodnictwem p. Józefa S. Wcisło, prezesa Kółka. Podczas programu sekretarzowała p. Helena Majewska. Program wieczorku rozpoczął p. Jan Bejnarowicz śpiewem piosenki angielskiej p. t. "When Irish Eyes Are Smiling" w opracowaniu C. Obstta, przy akompanjamencie pianina p. Henryka J. Kozłowskiego. Oklaskami nagrodzono p. Helenę Majewską za jej przepiękną deklamację wiersza "Grób wygnańca na Syberji" L. Chrzanowskiego, którą to deklamacją podbiła serca wszystkich uczestników wieczorku. Przy akompanjamencie pianina p. Róży Nowaczewskiej p. Antoni Guzdek odśpiewał piosenkę "Oczekiwanie" Karasińskiego w opracowaniu Fr. Przybylskiego, poczem p. Stefan Skowronek, prowadzący wykłady o Polsce na wieczorkach Kółka "Ognisko", w swoim przepięknym wykładzie zobrazował w dalszym ciągu ostatnie lata panowania w Polsce Władysława Jągiełły i jego wielkiej wagi dzieła. A że p. Stefan Skowronek umiał zainteresować swoim wartościowym, popularnie opracowanym wykładem wszystkich słuchaczy i gości na wieczorku "Ogniska", świadczy o tem fakt, że każdy z obecnych słuchał jego wykładu w największem skupieniu. Dalszą część programu upiększyła p. Leokadja Megrówna, wiceprezeska Kółka "Ognisko", swoim milutkim, wdzięcznym śpiewem solo piosenki "Gdy noc zapada", zyskując w nagrodę długie, niemilknące oklaski.

Podobnie czynnym niemal na każdym programie w "Ognisku" i stąd powszechnie lubianym wśród młodzieży jest p. Józef Niezgódzki, który swoją dobrą grą czy to na klarnecie, czy na saksofonie zawsze każdy program upiększa i urozmaica. Na ostatnim wieczorku p. Józef Niezgódzki podbijał serca uczestników swoją dzielną grą na klarnecie utworu muzycznego Mendelsona "Spring Song" oraz wyjątku z opery G. Verdi'ego "La Donna", jak również grą na saksofonie utworu muzycznego "Czarne Oczy". Panu Niezgódzkiemu akompanjowała na pianinie p. Cecylja Wapniarska.

Jak gdyby artystycznym finałem ostatniego programowego wieczorku Kółka "Ognisko" był miły, — liryczny śpiew p. Róży Nowaczeskiej, która przy akompanjamencie pianina p. Henryka J. Kozłowskiego śpiewała "Skrzypki Swaty" K. Kratzera i wyjątek z opery "La Boheme" G. Puccini'ego "As thro' the street". Panna Róża Nowaczewska przyrzekła stale na wszystkich następnych wieczorkach śpiewać, aby tym sposobem dodać zachęty i innym do pracy w tym kierunku.

Wspólnym śpiewem "Roty" M. Konopnickiej zakończono program wieczorku w ubiegły czwartek.

Ostatni w bieżącym miesiącu, a zarazem i w sezonie zimowym wieczorek literacki urządza Kółko Lit. Dram. "Ognisko" dziś wieczorem w sali ob. Ig. Tomaszewskiego przy 4559 S. Richmond ul. Początek programu nastąpi jak zwykle o godz. 8:15 wieczorem. Będzie to także ostatni program, poświęcony Kazimierzowi Brodzińskiemu, poprzednikowi twórcy poezji romantycznej, jaką rozpocznie nasz największy poeta Adam Mickiewicz w naszej literaturze.

Program wieczorku dzisiejszego będzie bogaty w piękne numery śpiewu, grę utworów muzycznych, deklamacje, monologi i t. d. Zapewne skorzystają z tej sposobności wszyscy przyjaciele i sympatycy wieczorków literackich Kółka "Ognisko", których też jak najserdeczniej zapraszamy, na dzisiejszy wieczór.

*

Dziś po programowym wieczorku w Kółku "Ognisko" nastąpi w dalszym ciągu czytanie nowej konstytucji. Jest to jedna z bardzo ważnych spraw, którą "Ognisko" pragnie załatwić jeszcze w okresie zimowych miesięcy. Wobec tego wszyscy członkowie i członkinie Kółka Lit. Dram. "Ognisko" proszeni są o jak najliczniejszy udział w obradach i poprawkach nowej konstytucji, której ostatnie czytanie odbędzie się dziś wieczorem.

*

W przyszły czwartek, dnia 30go marca b. r., Kółka "Ognisko" odbędzie swoje regularne posiedzenie miesięczne w sali ob. Tomaszewskiego przy 4559 S. Richmond ul. Początek obrad o godz. 8mej wieczorem. Sprawy bardzo ważne, tyczące się pracy w następnych miesiącach, a także przedstawienia jesiennego, balu wiosennego, wycieczki i t. d.

W tym dniu programowego wieczorku w "Ognisku" nie będzie. Lecz przed świętami Wielkanocy będzie jeszcze jeden wieczorek w dniu 6go kwietnia, o którym nie omieszkamy jeszcze przypomnieć.

POST. PUŁASKIEGO MA WAŻNE POSIEDZENIE 1-GO KWIETNIA.

Posterunek Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu ma bardzo ważne posiedzenie w sobotę, dnia 1-go kwietnia, we własnej kwaterze pnr. 1558 North Hoyne avenue, na które wszyscy członkowie powinni przybyć. Na programie czytanie trzech protokółów oraz zdanie raportu przez członków różnych komitetów.

Szkoła dramatyczna panny Mundstock na tem posiedzeniu urządza dla członków posterunku specjalny występ składający się z czterech numerów. Zatem niechaj nikogo nie braku je dnia 1-go kwietnia.

F. A. Kempski, kom.,
Adam Piasecki, adj.

Z Parafji Dobrego Pasterza

W środę, dnia 29go marca, Klub Obyw. im. Kaz. Pułaskiego odbędzie regularne posiedzenie w sali parafjalnej, po nabożeństwie pasyjnem.

*

Komitet Parafjalny parafji Dobrego Pasterza zabrał się do pracy. Urządza bowiem zabawę kostkową i karcianą, w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 5go kwietnia. Będzie dużo nagród. Dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła.

*

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej urządza zabawę kostkową w przyszłą niedzielę wieczorem, dnia 26go marca, w sali parafjalnej.

*

W przyszłą sobotę przyjdą do spowiedzi wielkanocnej: Towarzystwo Matki Boskiej Częstochowskiej i Niewiasty Różańcowe. W niedzielę przystąpią do Komunji św. na pierwszej Mszy św.

*

W publicznej bibljotece im. John'a Tomana, która się znajduje przy 27ej i Crawford ave., odbywają się lekcje ogrodnictwa dla miłośników ogrodów, w każdy czwartek wieczorem przez 5 tygodni włącznie. P. T. Standard z oranżerji kwiatów w parku Garfielda udziela lekcji, jak się ma sadzić kwiaty, jak je pielęgnować itp. Należy więc skorzystać ze sposobności.

*

Państwu Holec, zam. pnr. 2648 S. Crawford ave., urodził się synek z którego są niezmiernie uradowani. Państwu R.Ranieckim, zam. pnr. 2821 South Hamilton ave. także przyszedł na świat synek.

*

W domu Stanisława i Anieli Dusza (z domu Noworul), z pnr. 2639 S. Kedvale ave., zapanowała radość z powodu urodzin synka. Na chrzcie św. dano mu imiona Stanisław Jan. Chrzestnymi byli p. Józef Noworul i pani Marja Dusza.

*

Panienki z Tow. Gwiazda Wolności, gr. 2430 ZNP., zabrały się do pracy organizując klub sportowy p. n. Klub Gwiaździsty (Star Lites). Zarząd tworzą: Kazimiera Traczyk przewodn.; Genowefa Piwowarska, sekr.; Leokadja Kutta, kasjerka. Członkinie klubu zapraszają wszystkie panienki, które do klubu jeszcze nie należą.

*

Państwu Henrykowi i Ewie Cyganom, zam. pnr. 3040 S. Tripp ave., urodziła się córeczka.

*

W ubiegły czwartek poddał się operacji na ślepą kiszkę i rupturę Józef Michalak, syn Jana Michalaka, zam. pnr. 2835 S. Kolin ave.

*

W istniejącej w par. Dobrego Pasterza Federacji grupuje się 18 towarzystw i klubów parafjalnych. Federacja ta kilkakrotny dała dowód swej działalności. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie, na które w pokaźnej liczbie przybyli delegaci i delegatki reprezentujący poszczególne zrzeszenia do federacji należące. Zebranie było ożywione. Przewodniczył prezes p. Feliks Majka. Był obecny gospodarz parafji ks. Fr. Wojciechowski. Na zebraniu tem omawiano sprawę udziału parafji w „Tygodniu Polskiej Gościnności" na wystawie postępu. Uchwalono wziąć w niej udział. Wybrane następnie i aprobowane przez prezesa zostały na tem posiedzeniu poszczególne komitety do pracy dla dobra parafji, dzielnicy i wogóle całego wychodztwa. Przewodniczącymi komitetów są: komitetu oświaty i sportu: ks. prob. Fr. Wojciechowski, honorowy prezes; Marja Broniarczyk, przewodn.; komitetu dobroczynności, Kazimierz Majewski; komitetu zabaw i obchodów, Bronisława Kosińska; komitetu politycznego, Jan Sierociński; komitetu przemysłu i handlu, Fr. Dumanowski; komitetu prasy, Fr. Drzał; komitetu prawnego, Fr. Sujack, Jan Sierociński i F. Majka; komitetu rewizyjnego, Ludwina Jeziorska; Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, F. Majka.

Z JACKOWA.

Już dzisiaj wieczorem, w sali parafjalnej na Jackowie, odbędzie się przedstawienie obrazów „Męki Pańskiej". Wybierają się nań starzy i młodzi.

*

Zabawa kostkowa Niewiast Apostolstwa Modlitwy odbędzie się w czwartek, dnia 30go marca, a nie dzisiaj jak wczoraj było mylnie podane.

Tow. Nowe Życie gr. 2686 ZNP.

Regularne posiedzenie towarzystwa odbędzie się dziś, w sali pnr. 2028 Carolina ul., o godz. 7:30 wieczorem.

Pan Ambasador R. P. Zaproszony Do Chicago Na Koncert Petri.

Na koncert chopinowski Egona Petri, jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 9 kwietnia w sali balowej Drake hotelu zaproszony został p. Ambasador Rzeczpospolitej Polskiej w Washingtonie Stanisław Patek.

Prezes Polskiego Klubu Artystycznego p. Max Drezmal, prof. Jerzy Bojanowski, państwo M. Steczyńscy, dr. K. Żurawski, inż. A. Milewicz — figurują na liście komitetu wykonawczego.

Komitet Obchodu Chopina w Polsce zbiera fundusz nietylko dla pokrycia kosztów przewiezienia zwłok wielkiego muzyka z Francji do Polski, względnie do miejsca jego urodzenia w Żelazowej Woli pod Warszawą, lecz także w celu założenia parku w tej miejscowości, wybudowania tam mauzoleum, domu dla podeszłych wiekiem muzyków, a także komitet ten ma na widoku stworzenie stypendji dla obiecujących młodych talentów muzycznych, im. Fr. Chopina.

Koncert Petri, poświęcony twórczości nieśmiertelnej postaci Chopina budzi ogromne zainteresowanie w sferach polskich jak i amerykańskich, pewnem więc jest, że impreza ta pod protektoratem p. konsula generalnego dra T. Zbyszewskiego wypadnie okazale, — przynajmniej winna być sukcesem w pełnem tego słowa znaczeniu. Po koncercie podana będzie przekąska po 50 centów od osoby, na menu której mają się złożyć polskie potrawy. Bilety na ten koncert, który odbędzie się w niedzielę, dnia 9go kwietnia w Drake hotelu o godzinie 3:30 po południu nabywać można u członków Polskiego Klubu Artystycznego.

Wczesne zamawianie biletów jest wskazane, bo należy przyjąć pod uwagę, że na koncert Petri wybierają się i Amerykanie pochodzenia niepolskiego, to znaczy, że sprzedaż biletów idzie na dwóch frontach t. j. wśród sfer polskich i obcych, w konsekwencji takiego zainteresowania w ostatniej chwili nie jest wykluczone, że zabraknie biletów.

Buckingham fontanna w Grant Parku, kosztowała miljon dolarów i jest największą w swoim rodzaju na świecie fontanną.

SĘDZIA BURKE ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ ADWOKATÓW.

Sprawą adwokatów zamkniętego banku Noel State, którą do wczoraj zajęty był referendarjusz sądowy, George F. Groman zajmie się teraz sędzia J. Burke.

Komitet depozytorów reprezentowany w sądzie przez adwokata Tadeusza R. Diadula, protestuje przeciwko wypłaceniu sumy \$105,000 firmie adwokackiej Judah, Reichman, Trumbull & Cox, przez przejemcę banku. Firma ta już otrzymała \$65,000 zaliczki.

Po przesłuchaniu wczoraj świadków, referendarjusz Gorman odłożył sprawę tą do dnia 31go marca, czekając na obrót tej sprawy w sądzie.

Gdy rezultat przesłuchów przedstawiono sędziemu Burke, ten powiedział:

„Zadecydowałem sam zająć się tą sprawą, gdy adwokat generalny oznajmił, że zasoby banków przez długie procesy sądowe maleją. Moją decyzję jednak proszę nie przyjmować jakobym rzucał jaki cień na robotę referendarjusza, który nie może ograniczyć liczby zeznających świadków, jacy stają przed nim."

Komitet depozytorów stara się nie dopuścić do tego, aby pieniądze ich, dawniej deponowane w banku Noel State poszły teraz do kieszeni wyżej podanej firmy adwokackiej. Adwokat Diadul robi swoje, aby depozytorom tym pomóc.

Klub Matek Przy Kolegjum Św. Stan: K.

Z okazji nabożeństwa rekwjalnego jakie zostanie odprawione za duszę ś. p. Ks. Arcybiskupa Webera, C. R., jutro w kościele św. Stanisława Kostki, o godz. 10-ej rano, Klub Matek zbierze się w sali bibljotecznej Kolegjum św. Stanisława K., o godz. 9ej rano, aby się udać in gremio na nabożeństwo.

W kościele będa miejsca zarezerwowane dla Klubu Matek, dla Tow. Pań Pomocniczego, dla Alumnów Kolegjum, jakoteż dla wszystkich studentów.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 28 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. \$65.00; bondy 7-proc. \$55.25; bondy 6-proc. \$54.00.

Z BRIGHTON PARK

Z każdem dniem i tygodniem wzmaga się zainteresowanie młodzieży przy Gminie 139 harcerstwem ZNP. Pomimo, że harcerstwo istnieje dopiero od kilku tygodni a już Gmina 139 ZNP. ma 15 uczestników na kursie harcerskim, którzy w niedalekiej przyszłości zajmą kierownictwo w Gminie stosownie do stopni i rang, tj. w miarę zwiększania się liczby ćwiczących zwiększać się będą i siły kierownicze. A zatem niema obawy, że powiększanie się liczb ćwiczących wpłynie ujemnie z braku sił kierowniczych. I dlatego obowiązkiem naszem dopilnować by dziecko nasze znalazło się w szeregach harcerstwa ZNP., gdzie nie tylko uczyć się będzie dobrych rzeczy ale równocześnie korzystać będzie z przyzwoitych rozrywek jakich mu zapewnia program harcerski.

Raz jeszcze przypominamy, że w niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 2ej po poł. w sali ob. J. F. Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave., odbędzie się uroczpstość harcerska na której prezes Związku p. J. Romaszkiewicz odbierze przyrzeczenie od drużyn harcerskich. Na uroczystość tą zapraszamy wszystkich. — Wstęp wolny.

*

Klup Polityczny Pań 12ej Wardy, odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem w sali ob. Szymona Cichoń, 40ta i So. Sacramento ave. Członkinie proszone o przybycie.

*

P. Józef Ziemba, długoletni osadnik dzielnicy Brighton Park, mieszkający pnr. 2943 W. 43cia ulica, obchodził podwójną uroczystość, a mianowicie: imieniny i 50tą rocznicę urodzin. Z tej okazji grono szczerych przyjaciół urządziło mu miłą niespodziankę. Wręczono mu bukiety świeżych kwiatów i upominki.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 ZNP., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali parafjalnej św. Pankracego przy 41ej i S. Kedzie ave.

*

P. Stanisław Porżywioł, który spędził kilka miesięcy na kuracji w szpitalu powiatowym, powrócił w tych dniach do domu.

*

Dziatwa sokola przy Gnieździe 815, urządza zabawę tak zwaną „Whoppee Party", w przyszłą niedzielę, wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39ej Place i So. Kedzie ave.

*

Posterunek Brighton Park No. 15 odbędzie regularne posiedzenie w nadchodzącą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

Chór im. Marji Skłodowskiej, odbywa lekcje śpiewu w każdy czwartek wieczorem, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 41 i So. Kedzie ave. Zarząd chóru prosi panie i panienki aby wstępowały w szeregi tej drużyny śpiewaczej.

*

Franciszek Cichoń, syn pp. Władysława i Jadwigi Cichoniów, pnr. 4850 So. Crawford ave., powróócił przed kilku dniami ze szpitala powiatowego, czując się znacznie lepiej.

*

Tow. Wolność, gr. 3224 I. O. F. przygotowuje się do obchodu 15-to lecia swego założenia. Uroczystość odbędzie się w połączeniu z poświęceniem i rozwinięciem sztandaru amerykańskiego dnia 21go maja w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 Pl. i So. Richmond ul. Uroczystość rozpocznie się wymarszem z sali parafjalnej do kościoła na poświęcenie sztandaru o godzinie 1ej po południu. Komitet uroczystości stanowią: W. Cichoń, A. Fortuna, i K. Ukleja. Komitet ten odnosi się do wszystkich Towarzystw w dzielnicy z prośbą, ażeby powstrzymały się od urządzania zabaw w tym dniu.

*

Pp. Władysław i Helena Ziemba, którzy zamieszkiwali przy zbiegu ulic 44ej i Whipple ul., przeprowadzili się w tych dniach pnr. 2943 W. 43cia ulica.

P. Józef Gumiński, klerk sądu municypalnego, zamieszkały z rodzicami pnr. 4447 So. Troy ulica, obchodził ubiegłej niedzieli imieniny i z tej okazji grono przyjaciół składało mu życzenia. Solenizant podejmował gości po staropolsku.

*

Wypadkowi uległ w tych dniach Stanisław Nuszkiewicz, lat 45, zamieszkały pnr. 1656 W. 61sza ulica, który w kolizji automobilowej, został poważnie okaleczony. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

Legjon Pań przy Posterunku 15. odbędzie posiedzenie nadzwyczajne w poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla.

*

Ubiegłej niedzieli o godzinie 9:30 wieczorem trzech bandytów napadło na teatr „Brighton Park, pnr. 4225 Archer ave. Wśród kilku strzałów rewolwerowych, zarządca teatru Rubin Schoenstadt, został postrzelony w lewą rękę. Policja przewiozła go do szpitala Mercy.

Kółko Miłośników Tańca odbędzie miesięczne posiedzenie w niedzielę wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave. Kółko to odbywa swoje lekcje w każdy poniedziałek wieczorem w tejże samej sali.